Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 20 gr.**

GŁOS NARODU

NR. 92. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 1. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zawieszenie broni.

Jeszcze przed 12 godzinami sytuacja parlamentarna była groźna. Atmosfera przesycona elektrycznością groziła lada chwila wyładowaniem i burzą... „Jedynka“ wróciła wprawdzie ze swojej całkiem niepotrzebnej i nieskutecznej „secessio“, ale objawiać zaczęła przy wyborze marszałków skłonność do sabotażu prac parlamentarnych. Prasa zaś rządowa, głównie konserwatywna, dała się porwać nieodpowiedzialnej agitacji za „zaostrzeniem konfliktu“. Takie np. „Słowo“ na pierwszej stronie podawało westchnienie posła (!) Mackiewicza: „Oby rozwiązanie Sejmu“ — i jego także radę pod adresem rządu, by bez skrupułów rozwiązał Sejm i wszedł na drogę dyktatury.

Dziś, w piątek, sytuacja wykazuje zmianę, powiedziałbym, nie tyle na lepsze, ile — u lepszemu. Jeszcze wiele szczegółów jest w niej ciemnych; niewątpliwem jest jednak odprężenie i dążność rządu do uniknięcia, a przynajmniej do odroczenia ostatecznego zmierzenia się z Sejmem.

„Jedynka“, uznawszy widocznie, że zrobiła głupstwo opuszczając onegdaj salę sejmową, wysłała teraz swych reprezentantów do komisji budżetowej. Ministrowie zjawili się na posiedzeniu Sejmu na czas przemówienia p. wicepremjera. Poseł Mackiewicz czemprędzej odwołał swoje wczorajsze horoskopy i szczerze wyznał:

„Zawiódł nas ten nastrój, który się wyczuwał we wtorek wieczór“.

Zawód ten był do przewidzenia... Zaledwie trzy dni zostawały do uchwalenia prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał. W takich warunkach wywołany konflikt rządu z Sejmem musiałby zachwiać całą państwową maszynerją; skazałby ją na różne komplikacje, wynikające z gospodarowania rządu bez żadnej kontroli.

Rząd nie mógł tego zaryzykować. Wolał więc powściągnąć pierwsze swoje animozje, „jedynce“ polecił liczyć się ze stworzoną sytuacją i w ten sposób umożliwił **odprężenie, które już jest dziełem wspólnem i sejmu i rządu.**

Świadczy o tem przebieg dyskusji w komisji budżetowej. Projekt rządowy prowizorjum budżetowego został przyjęty, w piątek wieczorem dostał się pod obrady Sejmu; po trzeciem czytaniu stanie w sobotę na porządku dziennym Senatu.

Tak stworzoną sytuację nazwaliśmy drogą dopiero ku lepszemu, choć nie zdecydowaną zmianą na lepsze.

Znaczy ona bowiem pewne uspokojenie, którego wyrazem jest normalny przebieg obrad w komisji.

Nie jest jednak zdecydowaną zmianą na lepsze. Kluby, które na komisji budżetowej wotowały za przyjęciem rządowego projektu, działały pod presją konieczności państwowej. Równocześnie jednak niektóre z nich, jak zwłaszcza PPS, zastrzegły sobie krytykę rządu i opozycję na później, t. zn. na czas dyskusji nad normalnym budżetem państwowym. To świadczy, że odprężenie jest tylko chwilowe, i że po świętach zarysuje się w Sejmie na nowo ta trudna i skomplikowana sytuacja, która się ujawniła już na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Tę samą cechę tymczasowości ma także porozumienie p. marszałka Sejmu z p. premjerem. Wprawdzie p. Daszyński — jak zapewniają źródła rządowe — rozmawiał z p. marsz. Piłsudskim półtorej godziny, zdaje się, w tonie przyjacielskim, — to jednak — według tych samych źródeł — uzyskał od niego zaledwie zapewnienie, że w stosunku do Sejmu p. premjer zachowa stanowisko „obserwatora“.

Na razie więc i tu mamy „pokój“. Ale pokój z — wypowiedzeniem...

Jeśliby zaś na podstawie dotychczasowej działalności Sejmu chciało się wnioskować o przyszłości, to trzebaby powiedzieć, że **przyszłość obecnego parlamentu nie zapowiada się w różowych kolorach.** Paraliżuje go teraz, a w przyszłości zabije, jego niezdolność do stworzenia trwałej większości rządowej. Jest ona bowiem prawie-że niemożliwą... Nierealnym — zdaje się — jest pomysł rządów „jedynki“ z klubami lewicy, do czego wzdychała „Epoka“ nazajutrz po wyborach. Trzebaby było zbyt wiele wartości poświęcić na ołtarzu radykalizmu i socjalizmu... Lecz niewiele szans — zdaje się — ma także i drugie rozwiązanie trudności: pozyskanie części posłów lewicy dla większości prawicowo-centrowej. A trzeciego wyjścia niema. Bo nie jest niem targowanie się o większość od wypadku do wypadku.

A zatem? Przyszłość nowego Sejmu rysuje się niepewnie. Oto, do czego doprowadza chłodna analiza ostatnich wypadków na terenie parlamentu.

Jeśli więc mówi się o odprężeniu obecnem, to trzeba się zgóry na to przygotować, że jest ono obliczonem na bliską tylko przyszłość. **Zawieszenie broni zawarte, ale na jak długo, — niewiadomo. Dobrze przynajmniej, że na razie jest w mocy.**

W. Z.

Prowizorjum budż. przyjęte przez komisję

Po ekspose ministra skarbu zabrał głos na komisji budżetowej referent prof. Krzyżanowski, który zaproponował do projektu rządowego poprawkę, aby pobory urzędnicze w kwartale od kwietnia do czerwca nie były zmniejszone, czyli aby zasiłek wynosił 45 proc. uposażenia. Następnie przemawiał poseł Diamand (PPS), Rybarski (Klub katolicko-narodowy) i poseł Dąbski (Stronnictwo Chłopskie), którzy domagali się, aby oprzeć prowizorjum na 4-tym kwartale budżetowym 1927—1928. Minister skarbu odpowiedział na zarzuty postawione, **poczem uchwalono w trzech czytaniach projekt prowizorjum z poprawką prof. Krzyżanowskiego, na którą minister skarbu wyraził swą zgodę.** Obrady zostały zakończone o godz. 1-szej w nocy.



Powitanie min. Zaleskiego w Królewcu.

Królewiec. (PAT.) Dziś o godz. 9.30 rano przybył do Królewca minister Zaleski wraz z delegacją polską. Na dworcu zebrała się pokaźna liczba przedstawicieli władz z zastępcą nadprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej dr. Herbstem i radcą regencyjnym dr. Lehmanem na czele. Na dworcu obecny był również przybyły z Berlina poseł Rzplitej w Rzeszy niemieckiej p. Olszowski oraz konsul generalny w Królewcu p. Staniewicz w otoczeniu personalu konsulatu. Bardzo licznie zebrali się również przedstawiciele prasy. Wychodzącego z wagonu ministra Zaleskiego powitał poseł Olszowski i przedstawiciele władz. Po powitaniu minister Zaleski odjechał do hotelu Berliner Hoff, gdzie zamieszkuje delegacja polska.

Litwini zgodzą sie na bezpośrednią komunikację kolejową?

Warszawa. (Telef. wł.). **Członkowie delegacji litewskiej oświadczyli przed wyjazdem do Królewca, że wstępne rokowania potrwają prawdopodobnie 5 do 6 dni. Delegacja litewska przewiduje prowizorjum, które usunie definitywnie niebezpieczeństwo zbrojnego starcia polsko-litewskiego.**

Z kół delegacji zapewniają, że będzie wysunięty ze strony litewskiej projekt uruchomienia linji kolejowej: Olita ,Augustów, Grodno, Warszawa, która ma rozwiązać zagadnienie komunikacji kolejowej między Polską a Litwą.

WYMIANA WIZYT.

Królewiec. (AW.) **Minister Zaleski złożył dziś o godzinie 11 wizytę Woldemarasowi.** W pół godziny potem Woldemaras przybył do Berlinerhoffu, gdzie minister Zaleski ma swe apartamenta z rewizytą. Minister Zaleski złożył pierwszy wizytę Woldemarasowi z tego względu, że wcześniej przybył do Królewca.

STRAJK DRUKARSKI W KRÓLEWCU.

Królewiec. (PAT.). Wybuchł tu strajk drukarski na tle wysunięcia żądań przez zecerów, podwyższenia zarobków o 20%. Wobec rozpoczynających się jutro rokowań polsko-litewskich, nakładających na prasę królewiecką specjalny obowiązek informowania, **dzienniki królewieckie, których drukarnie rozpoczęły strajk, postanowiły wydawać wspólny nadzwyczajny dziennik.**

P. Patek o stosunkach polsko-sowieckich.

Warszawa. (Telef. wł.). Bawiący w Warszawie poseł polski przy rządzie sowieckim p. Patek, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, **że w chwili obecnej obraduje w Leningradzie komisja kolejowa, mająca na celu ułatwić komunikację między Polską a Sowietami.** Radca handlowy przy poselstwie polskiem w Moskwie był niedawno na kontraktach kijowskich, a w ostatnich dniach powrócił z Moskwy p. Skąpski z Min. Spraw Zagr., który tam bawił w celach handlowych. Takich podobnych faktów, **świadczących o wzajemnem normowaniu stosunków,** można wyliczyć więcej. Najważniejszemi sprawami między Polską a Sowietami **są rokowania o traktat o nieagresji i rokowania w sprawie projektu traktatu handlowego. Są** to sprawy skomplikowane i niełatwe. Rokowania są w toku, trwają i stanowią zadanie specjalistów do nich powołanych. W chwili obecnej, gdy min. Zaleski bawi w Królewcu, a po powrocie stamtąd ma zamiar udać się do Rzymu na zaproszenie szefa rządu włoskiego Mussoliniego, zaś sam poseł Patek udaje się na dwutygodniową kurację, w chwili obecnej dalszy bieg rozwoju spraw polsko-sowieckich ulegnie pewnej, nieznacznej zwłoce.

O czem piszą inni?...

Większość sejmowa.

W „Rzeczypospolitej“ taką znajdujemy ocenę sytuacji parlamentarnej:

„Wtorkowe głosowanie wykazało dowodnie, że lewica i mniejszości narodowe potrafią się porozumieć, potrafią się skonsolidować i pójść w otwartej walce przeciwko rządowi. **Potrafią również zebrać większość**, gdy będzie chodziło o przeprowadzenie spraw, które w poważnej części wypadków są wspólne polskiej lewicy i mniejszościom narodowym.

O przeciwstawieniu się niema mowy. Stronnictwa umiarkowane zbyt słabe są liczebnie. Klub jedynki natomiast ma dobrych konspiratorów, ale kiepskich parlamentarzystów, jak to zresztą wykazało wtorkowe posiedzenie Sejmu; dowiodło ono bowiem, że klub ten traci łatwo głowę i panowanie nad sobą, urządzając choćby tak dziecinną demonstrację, jak wyjście z sali po obiorze na marszałka posła Daszyńskiego“.

Z tej sytuacji parlamentarnej, tak niewygodnej dla rządu i tak niebezpiecznej dla państwa, znaleźć należy wyjście. Niemożliwem bowiem jest, by w tych warunkach celowa praca Sejmu dla państwa mogła się odbywać.

Jak wygląda prezydjum se'mu?

Z wyborów we środę wyszło następujące prezydjum Sejmu: marszałek Daszyński (PPS); wicemarszałkowie: Marek (PPS), Woźnicki (Wyzwolenie), Dąbski (Stronnictwo Chłopskie), Zahajkiewicz (Ukrainiec) i ks. Czetwertyński (ZLN). Skład tego prezydjum, jak i wybory sekretarzy Sejmu daje rządowej „Epoce“ asumpt do następujących uwag:

„Jako fakt charakterystyczny podkreślić należy, że jednym z wicemarszałków został narodowiec ukraiński, trzy zaś stanowiska sekretarzy objęli przedstawiciele Niemców, Żydów i radykałów ukraińskich. **To dopuszczenie mniejszości do realnej pracy parlamentarnej na równych prawach świadczy o wyższości tego Sejmu nad poprzedniemi, opanowanemi duchem wyłączności nacjonalistycznej.** Wynik wyborów zmienił też nastroje wśród mniejszości słowiańskich, które zrazu nosiły się z zamiarami czczych manifestacyj, obecnie zaś poczuły, że są w swoim własnym Sejmie i zrozumiały, że mogą w nim pozytywnie pracować dla dobra swych narodów“.

Nie wiadomo, na czem opiera „Epoka“ ten swój optymistyczny pogląd na skład prezydjum Sejmu. Bo nie ulega wątpliwości, że ta „wyższość“ obecnego Sejmu nad poprzednim łatwo może wyjść na szkodę państwa. Można sobie wyobrazić, jak się takie prezydjum lewicowo-mniejszościowe będzie odnosiło do konieczności państwowych, gdy staną na porządku dziennym Sejmu.

Dotychczasowe zaś wypadki na terenie Sejmu przeczą wprost poglądowi „Epoki“, jakoby mniejszości narodowe porzuciły myśl o manifestacjach, a wzięły się do pozytywnej pracy. Chyba awantury przed pierwszem posiedzeniem i zachowanie się przy ślubowaniu nie świadczą o tem.

Uderza jednak mimo wszystko pokojowy ton „Epoki“ o stosunku do Sejmu.

Zaczynają rozumieć.

Zachowanie się „jedynki“ wobec kandydatury posła Bartla na stanowisko marszałka Sejmu spotkało się z ostrą krytyką na łamach pism centrowych i prawicowych. M. in. poseł Stroński w „Warszawiance“ pisał:

„**Dnia 13 bm. p. Prezes Rady Ministrów wyraził życzenie, by Klub B. B. Wsp. z Rz. postawił kandydaturę p. Bartla.** Trzeba powiedzieć, że kierownictwo Klubu B. B. niewiele zrobiło dla spełnienia tego życzenia p. Prezesa Rady Min. W prawidłowem działaniu parlamentarnem, gdy się stawia poważnie pojętą kandydaturę, trzeba się rozejrzeć za jej przeprowadzeniem“.

Lecz „jedynka“ poprzestała na postawieniu kandydatury i potem z założonemi rękoma czekała na wynik wyborów. Z całą prasą Ch. D. zgodnie wytknęliśmy klubowi „jedynki“ to zaniedbanie, jako przyczynę przejścia posła Daszyńskiego. To samo stanowisko zajął i pos. Stroński. Że ta krytyka postępowania „jedynki“ zrobiła wśród jej zwolenników swoje, świadczy następujący głos „Dziennika Lwowskiego“, organu wicepremjera Bartla:

„Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka charakterystycznych uwag p. St. Strońskiego, które **w każdym razie winny być wyjaśnione ze strony kierownictwa „jedynki“**.

Są to uwagi spóźnione wprawdzie, odbijają jednak od tego, co w tej sprawie pisze reszta prasy „jedynki“, która winę za wybór marszałkiem posła Daszyńskiego zwala bezwarunkowo na stronnictwa centrum i prawicy. „Dziennik Lwowski“ zaczyna już rozumieć prawdziwą przyczynę fiasca kandydatury posła Bartla.

Chrz. Demokracja w sprawie robotników

Bolączką, jaką najdotkliwiej odczuwa robotnik polski, jest brak ustawy, któraby zabezpieczała mu pomoc na wypadek starości i niezdolności do pracy. Sprawa ta była od powstania odrodzonej Polski przedmiotem poszczególnych zabiegów ze strony organizacyj chrześcijańsko-społecznych, a zwłaszcza ze strony parlamentarnego Klubu Chrześcijańskiej Demokracji. Niestety usiłowania te nie odniosły pożądanego rezultatu, a to głównie na skutek niezrozumiałego stanowiska ministrów pracy i opieki społecznej, którzy prawie wszyscy zaliczali się do P. P. S.

Klub Ch. D. nie spuszcza jednak z oka tej doniosłej dla robotników sprawy, t. j. **sprawy ubezpieczenia na starość.** Na posiedzeniu Sejmu w dniu 29. marca br. zgłosił Klub Ch. D. następujący wniosek:

Od lat szeregu domagają się robotnicy uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość. W obydwu Sejmach poprzednich stawiała wnioski w tym kierunku Ch. D. W różnych okresach czasu Sejm uchwalał rezolucje z wezwaniem do rządu, by przedłożył projekt odnośnej ustawy. Niestety uchwalane rezolucje nie zostały dotychczas w życie wprowadzone.

Konieczność zapewnienia zaopatrzenia robotnikom niezdolnym do pracy jest tak oczywista, że nie wymaga osobnego uzasadnienia, zwłaszcza, że i Konstytucja przewiduje wprowadzenie takiego rozporządzenia, obowiązującego już w stosunku do pracowników umysłowych.

Wobec powyższego stawiamy wniosek: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa **się Rząd do przedłożenia Sejmowi w terminie jaknajkrótszym projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy“.**

Drugiem zagadnieniem, które musi być jak najprędzej rozwiązane, jest sprawa **zatrudnienia 200 tysięcznej rzeszy bezrobotnych.** Skuteczne zwalczanie bezrobocia wymaga dużych wysiłków ze strony całego społeczeństwa. Doraźną pomocą dla bezrobotnych może być uruchomienie robót publicznych i podjęcie ruchu budowlanego, bo to umożliwi zatrudnienie bezrobotnych. W tym kierunku największy obowiązek spada na Rząd. Obowiązek ten przypomina rządowi Klub Chrześcijańskiej Demokracji we wniosku, zgłoszonym na plenum Sejmu w dniu 29. marca b. r.

Wniosek ten opiewa:

„Utrzymujący się stan bezrobocia w Polsce wywołuje głęboką troskę wśród tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych oraz ich rodzin. Nędza wśród nich jest niesłychana, a rosnąca z dnia na dzień drożyzna, pogarsza to położenie.

Wobec tego, że bezrobotni nie mogą znaleźć pracy w przemyśle, przechodzącym również przesilenie, jest tylko na razie jedyna droga przyjścia z pomocą a mianowicie: natychmiastowe podjęcie robót publicznych (budowa dróg komunikacyjnych, meljoracje i t. p.), oraz robót budowlanych. Podjęcie tych prac, umożliwi zatrudnienie bezrobotnych i załagodzi ich nędzę. — Wobec powyższego, stawiamy wniosek: Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Wzywa się Rząd do podjęcia w rozpoczynającym się sezonie robót publicznych i budowlanych“.**

Zgłoszenie powyższych wniosków świadczy o tem, że Ch. D. dokłada starań, by rzeszom robotniczym przyjść w ich ciężkiem położeniu z rychłą pomocą.

Początki kampan'i wyborczej w Niemczech.

Niemiecko-narodowi przeciw polityce Stresemanna. — Stanowisko centrum. — Horoskopy wyborcze.

Kampanja wyborcza w Niemczech już się zaczęła. Stronnictwa gromadzą fundusze, ustalają listy kandydatów i programy wyborcze. Szukają haseł, którebyby znalazły oddźwięk w szerokich masach wyborców.

Pierwsze mowy agitacyjne wygłoszono na ostatnich posiedzeniach Reichstagu. W debacie nad budżetem dodatkowym socjaliści krytykowali ostro gospodarczą politykę rządu, wskazując, że gabinet Marksa objął władzę przy znacznej nadwyżce skarbowej, a pozostawia deficyt. Krytykowali całą wogóle pracę rządu. Jedynie polityka min. Stresemanna znalazła w ich oczach uznanie.

Wręcz przeciwne stanowisko zajęli niemiecko-narodowi. Ich przywódca, hr. Westarp chwalił wewnętrzną politykę rządu, natomiast niemiłosiernie ganił politykę zagraniczną. Nie dała ona — jego zdaniem — żadnych rezultatów.

Gdzie jest — pytał hr. Westarp na posiedzeniu czwartkowem — ewakuacja Nadrenji? Gdzie jest rozbrojenie? Gdzie jest praktyczne zastosowanie paragrafu 13-go paktu Ligi Narodów, który przewiduje pokojową rewizję traktatów pokojowych? Gdzie jest wreszcie jakiś sukces w walce przeciwko oskarżaniu Niemców o wyłączną winę wywołania wojny?

Oto są najcięższe zarzuty hr. Westarpa. Niemiecko-narodowi chcą je uczynić głównym atutem w walce wyborczej. Nie jest to rzeczą łatwą, bo niemiecko-narodowi zasiadali w rządzie Marksa. P. Hergt był kolegą p. Stresemanna. Mimo to jednak stronnictwo hr. Westarpa nie przyjmuje odpowiedzialności za politykę Stresemanna, twierdząc, że zawsze zwalczało politykę, która doprowadziła do traktatów w Locarno i że wstępując do rządu, wcale polityki Stresemanna nie zaaprobowało.

Na zarzuty hr. Westarpa odpowiedział na tem samem posiedzeniu Stresemann. Przypomniał nacjonalistom pierwszą deklarację rządu Marksa, w której wszystkie stronnictwa oświadczyły gotowość kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej. Zapytał następnie hr. Westarpa, czy sądzi, że sytuacja zagraniczna Niemiec byłaby lepszą, gdyby nie wstąpiły do Ligi Narodów?

Przemówienie Stresemanna zostało przychylnie przyjęte przez centrowców, demokratów i socjalistów. Te stronnictwa wiedzą, że polityka Stresemanna była zręczną i przyniosła Niemcom duże korzyści, że Niemcy muszą się zdobyć na wytrwałość i cierpliwość, jeśli mają uzyskać np. ewakuację Nadrenji.

Niemiecko-narodowi są innego zdania. — Zmiana kierunku polityki zagranicznej będzie ich głównem hasłem wyborczem. Tu będą mieć szerokie pole do demagogicznych popisów. — Łatwo im przyjdzie podniecać uczucia mas opowiadaniami o „krzywdzeniu“ Niemiec, o „prześladowaniu“ mniejszości niemieckich w Polsce, Włoszech etc.

Centrum oświadcza się za polityką Stresemanna. Minister skarbu Kohler, centrowiec, określił ją na zjeździe partyjnym w Gliwicach, jako politykę porozumienia na gruncie prawa, a nie przemocy i przeciwstawił ją polityce pobrzękiwania szabelką z jednej strony, a tchórzliwości z drugiej. Tę politykę porozumienia musieli zdaniem min Kohlera kontynuować również niemiecko-narodowi, gdy weszli do rządu.

Dalej oświadczył Kohler, że centrum broni ustroju republikańskiego i konstytucji weimarskiej. Niemiecką republikę chce centrum wypełnić chrześcijańską treścią. Chce rządu demokratycznego, zdolnego do rozwiązywania problemów socjalnych.

Socjaliści w kampanji wyborczej nacisk kłaść będą, jak zwykle, na hasła klasowe. Będą krytykować gospodarczą politykę „burżuazyjnego“ rządu. Ponieważ wobec rządu Marksa zajmowali stanowisko opozycyjne, więc spodziewają się, że na ich listy padną głosy rozgoryczonych i zawiedzionych wyborców. Liczą więc na znaczny przyrost mandatów.

W wyborach samorządowych socjaldemokracja odniosła istotnie pewne sukcesy. Ale czy istotnie po piętnastomiesięcznych rządach koalicji centrowo-prawicowej nastąpi znaczny zwrot na lewo, niewiadomo. Centrum zwykle wychodzi z walk wyborczych obronną ręką, utrzymując swój stan posiadania. Nacjonaliści stracą może trochę mandatów, lecz niewiadomo czy aż tyle, iżby dalsze istnienie gabinetu centrowo-prawicowego stało się niemożliwem.

Do dnia głosowania, t. j. do 20 maja, sytuacja wyborcza może ulec gruntownej zmianie. Oprócz walczących partyj jest prezydent Hindenburg, który niejednokrotnie stawał po stronie prawicy i rzucał swój autorytet na szalę. Jeżeli nie wmiesza się w jakiś sposób teraz do walki wyborczej, to zapewne później będzie dążył do podtrzymania obecnej koalicji rządowej i obecnego gabinetu. Będzie to jednak możliwem tylko w tym wypadku, jeśli wybory nie spowodują wielkich zmian w parlamencie.

S. S.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Stresemann o rozbrojeniu.

Niemcy w roli niewinnego baranka. — Zarzuty pod adresem Ligi Narodów. — Komplementy dla Stanów Zjednoczonych.

Min. spraw zagranicznych Stresemann wygłosił na dorocznym bankiecie prasy zagranicznej przemówienie, w którem wspomniawszy na wstępie o antytezie sceptycyzmu i zaufania w stosunku do wydarzeń ostatnich czasów, wysunął z pośród wielkich spraw **pokojowych na pierwszy plan sprawę rozbrojenia** zaznaczając, że chce jedynie **przedstawić pogląd niemieckiego narodu na tę sprawę.** Minister wskazał najpierw na zapatrywania jakie ujawniły się w prasie zagranicznej, jakoby Niemcy **nie dążyły do osiągnięcia powszechnego rozbrojenia.** O ileby jakiekolwiek koła zagraniczne miały istotnie wierzyć w tego rodzaju uboczne myśli Niemiec, to istnieje najprostszy środek ich unicestwienia, a **mianowicie poważne przystąpienie do powszechnego rozbrojenia.** Niemcy nie pragną niczego więcej jak widzieć, iż **w ten sposób udaremniono podsuwane im zamiary.**

Co roku — mówił w dalszym ciągu minister — państwa reprezentowane w Lidze Narodów stwierdzały jednomyślnie, iż **rozbrojenie jest najważniejszem zadaniem Ligi, iż istniejące dziś bezpieczeństwo stanowi dostateczną podstawę do zrobienia pierwszego kroku na drodze rozbrojenia**, a jednak zdaje się dziś bardziej niż kiedykolwiek **oddalonem od osiągnięcia celu. Minister nie chce jednak mimo wzmiankowanej sytuacji mówić stanowczo o tem, że w sprawie rozbrojenia Liga Narodów ostatecznie zawiodła**, a to z tego powodu, że **Liga poprostu w tej sprawie zawieść nie powinna.** Liga Narodów stoi tu wobec surowego obowiązku, którego nieuwzględnienie musiałoby doprowadzić do ciężkich następstw.

Co należy zrobić obecnie w sprawie rozbrojenia? Głos mają teraz **rządy państw militarystycznych,** na nich ciąży odpowiedzialność ku nim zwrócone są oczekiwania narodów. Żywię stanowczą nadzieję, że oczekiwania te nie doznają **ponownego rozczarowania** i że już na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów **dokładnie przejrzymy sytuację,** która już dostatecznie jest wyjaśniona, aby pozwolić Lidze Narodów na konkretne i efektywne wnioski. O ile pomimo tych wątpliwości i rozczarowań mówiłem jeszcze o nadziei i ufności, to wzrok mój **zwracał się przedewszystkiem ku wielkiemu narodowi Stanów Zjednocz. Ameryki.** Witam z radością fakt, że myśl pokoju światowego oraz pojednanie państw i **ludów europejskich doprowadziła tam do konkretnej inicjatywy.** Witam z radością zwolnienie mienia niemieckiego z pod sekwestru, które to postanowienie jest uchwałą dotyczącą zagadnień nietylko materjalnych ale wyrażającą **również dawną myśl będącą magna charta współżycia międzynarodowego,** że jednostki nie powinny cierpieć, gdy państwa prowadzą **między sobą wojnę.** Dlatego też mimo wszelkiej krytyki sceptycyzmu i rozczarowania nie chcę się wyrzekać nadziei, iż wielka myśl **pokoju utoruje sobie drogę dla dobra ludzkości.**

Wyjazd komisii Simon'a z Indyj.

Jak donoszą ostatnie telegramy z Anglji, sir John Simon, przewodniczący komisji reform konstytucyjnych w Indjach, przemawiając na bankiecie w Delhi, z okazji odjazdu komisji do Anglji, oświadczył, że on i jego współpracownicy nie są niezadowoleni z wyników pobytu w Indjach. Komisja, według słów Simon'a, przyjęła wystąpienia przeciw niej skierowane ze spokojem, gdyż szanując różnorodne sprzeczne z sobą poglądy, miała nadzieję, że znikną wszelkie podejrzenia, skoro tylko cel i stanowisko komisji będą lepiej zrozumiane w kołach hinduskich. W końcu Simon zaznaczył, że komisja powróci do Indyj w październiku.

Tak głosi oficjalne oświadczenie brytyjskiego męża stanu. W rzeczywistości jednak **Sir Simon i jego współpracownicy w komisji wywiozą z Indyj głębokie przeświadczenie, że zagadnienie hinduskie pozostaje nadal nierozwiązane** i że w Indjach istnieje potężna i wpływowa organizacja, domagająca się za wszelką cenę, by Anglicy opuścili półwysep Himalajski, pozostawiając jego rdzennym mieszkańcom troskę o dalsze losy kraju. **Komisja nie zapomnie chyba nigdy krwawych demonstracyj, urządzonych na jej przyjęcie,** oraz burzliwych scen w czasie zgromadzenia ustawodawczego w Delhi. Wygłoszone wtedy słowa przywódcy nacjonalistów, Lala Lajpat Rai: **„Przybyliście do nas za chlebem i rządzicie w myśl własnych**

interesów. **Tysiąckroć milszy nam będzie chaos, niż wasz pokój"**, odbiją się niewątpliwie donośnem echem w Anglji.

Pomijając silną opozycję Hindusów i **bojkot** stosowany przez nich komisji, trzeba przyznać, że już w czasie swego pobytu w Indjach, członkowie jej popełnili mnóstwo karygodnych błędów. Wszystkich Hindusów zraził fakt, że członkowie komisji nie byli obecni na posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego. Taksamo nie polepszył sytuacji brak kurtuazji ze strony Simon'a, który nie odwiedził prezesa Zgromadzenia Ustawodawczego, lecz czekał na odwiedziny najpierw z jego strony. Pozatem Hindusi odbierali wrażenie, że komisja podróżuje po Indjach jak jakaś zwierzchność. Drobne te napozór fakty drażniły dumę Hindusów, którzy od 150 lat dźwigają jarzmo angielskie, z ustawiczną myślą o niepodległości.

Szumnie więc zapowiadane nadzieje na prace komisji Simon'a, spełzły na niczem. Sir John Simon wysłuchał spokojnie przemówień nacjonalistów, oraz nielicznych zwolenników Anglji, stwierdził silną opozycję w kraju i zda o tem raport rządowi angielskiemu. Położenie przeto pozostało niezmienione. Hindusi są za słabi, by zrzucić jarzmo angielskie, Anglja zaś będzie starała się za wszelką cenę utrzymać się nadal przy Indjach. Przyjazd dopiero powtórny komisji Simon'a do Indyj w październiku wykaże, czy Anglja zechce naprawić błędy swej dotychczasowej polityki i zastosować zupełnie odmienne zasady współżycia politycznego i gospodarczego metropolji z kolonjami.

Męczennik za wiarę katolicką.

(KAP) 31 marca r. b. mija 5 lat od chwili, gdy siepacze bolszewiccy w sposób okrutny zamordowali w Moskwie, w kazamatach czerezwyczajki, bojownika za Kościół katolicki i jednego z wybitnych pracowników społecznych wśród polskiej kolonji katolickiej, **księdza prałata Konstantego Budkiewicza**. Duchowieństwo straciło w nim wybitnego szermierza za Kościół i wiarę, inteligencja polska — kierownika duchownego, znękany lud polski na wygnaniu — niestrudzonego ojca i opiekuna, a Kościół katolicki — najlepszego z swych synów.

Nic też dziwnego, że pamięć rocznicy jego zamordowania dla wielu sprawia ból ciężki i wyciśnie niejedną łzę żalu za tym sługą Bożym. Dorobek swej pracy przypieczętował ks. Budkiewicz krwią własną, krwią męczeńską, która ożywić powinna w masach katolickich żywsze tętno wiary, bo jeszcze jedno życie uwieńczone zostało laurem męczeńskim, dającym świadectwo prawdzie nauki Chrystusowej

21 marca 1923 r. stanął wraz z Ks. Arcybiskupem Cieplakiem i 13-tu innymi księżmi przed trybunałem bolszewickiego sądu ks. Budkiewicz, mając lat 55, ale, pomimo czynnego i bogatego w wyniku życia, zachowując wygląd jeszcze czerstwy i energiczny. Ks. Budkiewicz urodził się w r. 1867, święcenia otrzymał w r. 1893, proboszczem kościoła św. Katarzyny został w r. 1906 i stanowisko to piastował aż do swej przedwczesnej śmierci. Pochodził ze szlachty gub. Witebskiej; otrzymał staranne i dobre wykształcenie. W ciągu 30 lat swej pracy kapłańskiej przebywał przeważnie wśród ubogich, nietylko ucząc religji i czyniąc miłosierdzie, lecz podnosząc oddany jego pracy lud narodowo i społecznie. Przez całe swe życie ks. Budkiewicz był szczerym i gorącym Polakiem, o sercu wielką miłością ogarniającem Polskę. W szkołach, któremi się opiekował w Piotrogrodzie dbał o to, by tysiące dzieci wychować na dobrych obywateli i katolików. Starał się o podniesienie umysłowego, społecznego i politycznego poziomu swych parafjan a większość ich należała do warstw pracujących. Z wielkim zapałem i umiejętnośścią popierał wszelkie instytucje polskie, szczególnie zaś gimnazja św. Katarzyny i szkoły Macierzy Polskiej w Petersburgu. Był patronem i opiekunem wszystkich polskich instytucyj dobroczynnych, w czasie wojny piastował godność viceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, a był to Komitet ogarniający swą opieką liczne rzesze wygnańców z kraju, pozostających w biedzie na obczyźnie. Rozległą więc była dziedzina pracy ks. Budkiewicza, a praca jego była wielce cenioną dla wyjątkowego talentu i zmysłu organizacyjnego, a szczególnie dla wielkiego poświęcenia się i oddania tej pracy. **Koroną jego rozległej działalności stały się czasy bolszewickie.** Tu bowiem zajaśniała jego odwaga w obronie wiary św., tu wykazał niespożyty zasób energji i umiejętności, tu miłość idei Chrystusowej znalazła swój wyraz. A wroga miał przed sobą silnego swą przewrotnością wyuzdaniem i dzikością. Mimo to podjął z nim walkę i prowadził ją z całą godnością kapłana. Bolszewicy zrozumieli niemal odrazu, że mają przeciwnika bardzo mocnego i od samego początku zaczęli go prześladować nawet do takiego stopnia, że musiał przez pewien czas ukrywać się w przebraniu świeckiem. Trwało to jednak niedługo; wyszedł z ukrycia, by stanąć razem z innymi w szeregu i nie dopuścić do pogwałcenia praw Kościoła i do gorszących jego owczarnię wpływów. Dlatego też bolszewicy postanowili za wszelką cenę zgubić ks. Budkiewicza. Ale nim to nastąpiło, zdążył ks. Budkiewicz upewnić się, że praca nad powierzoną jego pieczy owczarnią wydała plon zacny, bo oto parafjanie, z całą szczerością wyjawili swe wielkie przywiązanie do Kościoła. Żadne namowy ani groźby nie zdołały odwieść ich od wiary Chrystusowej.

Bolszewicy więc schwytali „prowodyra" tej gromady wiernych i zamknęli go w więzieniu. Naigrawaniom się i szykanom nie było końca podczas całego, czterodniowego procesu. Wszystko to zniósł sługa Boży i z całym spokojem wysłuchał wyroku, skazującego go na śmierć. Wiedział, że śmierć będzie mu przysądzona, ale wiedział też, że swą śmiercią rozbudzi i przypomni niemal całemu światu, jak straszną rzeczą dla społeczeństwa jest bolszewizm. Bolszewizm bowiem nie umie i nie chce uszanować, ani nawet zrozumieć najcenniejszych zasad w życiu ludzi, a mianowicie duchowych i moralnych wartości. Bolszewizm nieudolny jest do kulturalnego współżycia z innymi narodami, bo tłumi wszelkie formy wolności ludzkiej, gwałci wszelkie prawa i spacza obyczaje, a przedewszystkiem walczy z religją i Bogiem, do którego modlą się kornie setki miljonów kulturalnych ludzi.

Leży ś. p. ks. prałat Budkiewicz wdeptany w ziemię moskiewską butem dzikiego mordercy, zdala od Ojczyzny, w jego rocznicę staje przed nami jego bohaterska postać, jakby memento, „by się ocknął jeden i drugi, by się ocknęły rzesze".

St. O.

Na ziemiach Rzpltej.

Sladami zbrodni.

Onogdaj w hucie szklanej „Hortensja" pod Piotrkowem między majstrem A. Gezlerem a robotnikiem J. Owczarkiem wynikła sprzeczka, podczas której Gezler, nabrawszy na szpadel rozpalonego, płynnego szkła, oblał niem Owczarka. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

W Tarnopolu zamordowano w tych dniach niejakiego St. Bandara. Dzięki szybkiej akcji policji, aresztowano trzech bandytów, którzy działając w porozumieniu z synami zamordowanego, dokonali zabójstwa. Ponura ta sprawa wywarła przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Tarnopola.

Tajemnicze pożary na Wileńszczyźnie.

„Dziennik Wileński" notuje cały szereg zastanawiających wypadków pożarów, szerzących się na terenie województwa wileńskiego.

Dnia 26 bm. o północy z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar we wsi Szamotowice, którego płomienie pochłonęły 16 domów mieszkalnych, 10 stodół ze zbożem, kilkanaście obór z żywym inwentarzem. W tym dniu tajemnicza ręka podpaliła z kilku stron wieś Kniażewice, pow. grodzieńskiego, skutkiem czego spaliło się 12 domów, 18 stodół, 11 chlewów z inwentarzem. Dnia 23 bm. we wsi Karpowice pow. wileńskiego wybuchł pożar, który w przeciągu krótkiego czasu objął część wsi. Straty materjalne ogromne. Pismo specjalnie podkreśla zagadkowość tych wszystkich pożarów.

Nowa fala nadużyć i fałszerstw.

W Będzinie urząd skarbowy zarządził licytację kupca Rettmana za 1845 zł. zaległego podatku. Wydelegowani urzędnicy Wompel i Goda wszedłszy w porozumienie z rodziną żony Rettmana, zlicytowali cały sklep dłużnika, wartości 40 tys. zł., za 1895 zł. rujnując w ten sposób doszczętnie kupca. Prokurator zarządził aresztowanie urzędników.

Urzędnicy kasowi głównego biura Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu E. Jurczyk i Wł. Zgorzelski chcąc powiększyć swe dochody weszli w kontakt z firmą budowlaną Wojewódzki i postanowili dokonywać fałszywe listy płac robotników, zatrudnionych w tej firmie, a ubezpieczonych za cenę 100 zł. miesięcznie każdy. Firma na tę koncepcję zgodziła się z chęcią, gdyż opłacała dużo mniejsze, niż należało sumy na rzecz Kasy Chorych. Manipulacja cała wyszła na jaw podczas sprawdzania ksiąg. Urzędników resztowano.

W Warszawie policja wpadła na trop fałszerzy, którzy wypuścili na rynek handlowy doskonale podrobione akcje szeregu towarzystw, jak: Elibor, Zakłady Modrzejowskie, Wulkan i Bank Handlowy. Wywołało to zrozumiałe zaniepokojenie w sferach kupieckich.

90 tys. zł. skradziono na poczcie w Przemyślu.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy wdarli się do kasy głównej urzędu pocztowego w Przemyślu i rozprawszy kasę wertheimowską ogniotrwałą wydobyli stamtąd cały zapas papierowej gotówki w kwocie około 90.000 zł., pozostawiając nietknięty bilon w kwocie 27.000 zł., poczem uciekli. Niesłychanie śmiałe to włamanie zelektryzowało całe miasto.

ZNÓW NIESZCZĘSLIWY WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH! W czasie ćwiczeń w rzucaniu ostremi granatami ręcznemi w Jarosławiu, wybuchnął wcześniej jeden z granatów, raniąc ciężko sierż. Bittnera, który zmarł w kilka godzin po wypadku w szpitalu. Lekko ranni zostali por. Zimmer i kaprał Haloszka. Dochodzenia przeprowadza żandarmerja wojskowa.

WISŁA WZBIERA. Wskutek nagłego ocieplenia się i gwałtownego tajania śniegu w górach Wisła w górnym swym biegu wezbrała. San i Dunajec przybrały w ciągu czwartku przeszło metr. Mniejsze dopływy jak Skawa, Soła grożą wystąpieniem z brzegów. Pod Zawichostem Wisła podniosła poziom wód o 60 cm.

W TATRACH SPADŁ ZNÓW ŚNIEG. W czasie, gdy dzięki ciepłej, wiosennej pogodzie, w górach poczęły już tajać śniegi, w dniu onegdajszym spadł w Tatrach zachodnich dość obfity śnieg. Większe opady śnieżne zaobserwowano nietylko w regjonach wyższych, jak na Gewoncie i Czerwonych Wierchach, ale i na niżej położonych Halach Tatr zachodnich. Natomiast w Tatrach wysokich opadów śnieżnych nie było.

10-LECIE ZGONU ZASŁUŻONEGO PATRJOTY LWOWSKIEGO. Dziś przypada 10-ta rocznica zgonu wielkiego obywatela Tadeusza Rutowskiego, prezydenta m. Lwowa, który w latach inwazji moskiewskiej 1914—1915 uratował Lwów od głodu i upadku moralnego.

ZGON NESTORA ZIEMIAŃSTWA WIELKOPOLSKIEGO. W Poznaniu odbył się pogrzeb śp. J. Brzeskiego, znanego i cenionego działacza społecznego. Nad trumną przemówił b. prezes C. T. R. dr. Szułdrzyński. Trumnę przewieziono do Szczepanowa, gdzie odbyło się złożenie zwłok do grobów rodzinnych.

ISKRA NIESIE POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w lesie ks. Hohenlohego w Koszęcinie na Śląsku G. Powodem pożaru była iskra z parowozu. Pożar zniszczył około 2 i pół hektarów lasu 15-letniego, poczem przeniósł się na lasek, należący do Katowickiej Dyrekcji P. K. P. W ciągu kilku godzin pożar został zlokalizowany przez kolejarzy i ludność okoliczną.

TRAGICZNA ŚMIERĆ. W Szczypiórnie pod Kaliszem wpadł pod pociąg głuchoniemy 10-letni H. Wypiórczyk, który idąc torem nie usłyszał turkotu nadjeżdżającego pociągu. Koła pocięły na części ciało nieszczęśliwego.

6 TYGODNI ARESZTU ZA OSZCZERSTWO. Sąd Okr. we Lwowie zasądził przedsiębiorcę księgarń pocztowych „Lot" w Warszawie St. Lewickiego na 6 tygodni aresztu, względnie grzywnę 4.200 zł., zaś buchaltera, K. Gwoździa na 3 tygodnie aresztu lub grzywnę 2100 zł. za obrazę czci popełnioną na osobie prezesa lwowskiej Izby Skarbowej dra Tadeusza Pollaka, któremu zarzucili oskarżeni pobranie łapówki w kwocie 44 zł.

NIE CHCE WIDZIEĆ NIEWIERNEJ ŻONY. Zakopane przeżywa sensację. Oto w 1914 roku gazda tamtejszy, Roj, wyruszył na front pozostawiając żonę z pięciorgiem dzieci. Na skutek pogłosek, że Roj zginął, żona jego wyszła powtórnie zamąż. W tych atoli dniach przybyła do J. Roja, brata zaginionego pewna niewiasta z wiadomością, że spotkała w górach męża pierwszego Rojowej, który wrócił pieszo z niewoli bolszewickiej. Dowiedziawszy się zaś o powtórnem zamążpójściu swej żony, postanowił nie wracać do domu i żyje w Tatrach. W obawie przed nieszczęśliwym wypadkiem, krewni udali się na poszukiwanie za gazdą.

SZCZĘŚLIWY MILJONER. Włościanin Jakób Templin ze wsi Ślesina, pow. Nakło, po zmarłym krewnym w Ameryce otrzymał 3.100.000 zł. po potrąceniu wszelkich kosztów spadkowych i likwidacyjnych.

Z całego świata.

Wycieczka Polek z Ameryki.

Dowiadujemy się od naszego korespondenta z Chicago, będącego, jak wiadomo, stolicą Polonji w Ameryce, iż fakt rozpoczęcia projektowanej wycieczki Polek z Ameryki do Polski, przez wstąpienie najpierw do Częstochowy, by złożyć hołd Królowej Korony Polskiej napotkał się z ostrą krytyką ze strony polskich socjalistów w Ameryce, którzy insynuują bardzo zasłużonej prezesce Emilji Napieralskiej urządzenie nie wycieczki, a pielgrzymki na Jasną Górę, przedstawiając to jako przestępstwo społeczne (!). Ponieważ niemal **cała ludność wychodźcza Ameryki należy do obozu katolicko-narodowego**, a socjaliści stanowią bardzo znikomą ilość takowej, przeto ich kampanja się nie udała, a nad ich warcholstwem ludność katolicka przeszła do porządku dziennego. — Polonja amerykańska pamiętając jak serdecznie były podejmowane w zeszłym roku wycieczki Amerykan, spodziewa się, że i w tym roku damy odczuć naszym rodakom z za oceanu, jak umiemy cenić każdy odruch okazywanej nam sympatji, przyjaźni, a kiedyś czynnej pomocy.

PIERSI JAPOŃCZYKÓW OZDOBIONO POLSKIEMI ORDERAMI. Jak donoszą z Tokio, pułk. Jędrzejewicz wręczył w tych dniach 51 krzyżów Virtuti Militari uczestnikom wojny rosyjsko-japońskiej i światowej. Na uroczystości był obecnym premjer Tanaka z ministrem wojny i wielu wybitnych japońskich oficerów. Prasa japońska zamieściła liczne artykuły i fotografje z tej uroczystości.

W TURCJI MAHOMETANIZM NIE JEST RELIGJĄ OFICJALNĄ. Turecki minister sprawiedliwości oświadczył, że artykuł konstytucji, uznający religję muzułmańską za oficjalną, zostanie zniesiony. W ten sposób nastąpi oddzielenie spraw religijnych od państwowych.

SAM SOBIE WYMIERZYŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ. W Budapeszcie spłoszono onegdaj w nocnej porze złodzieja w chwili, gdy usiłował włamać się do mieszkania niejakiej A. Peszek. Ścigany przez osoby cywilne przesadził barjerę mostu na Dunaju i skoczył w nurty rzeki. Nad ranem wydobyto zwłoki topielca.

65-TY ZAMACH BOMBOWY W CHICAGO. W Chicago eksplodowała onegdaj bomba przed jednym z budynków fabrycznych. Jest to 65-ty zamach bombowy w Chicago w okresie ostatnich pięciu miesięcy. Właściciel fabryki przypuszcza, że zachodzi tu akt zemsty.

MUSIAŁO IM DOPIEC EUROPEJSKIE WIĘZIENIE. Według doniesień z wysp Salomona w więzieniu zmarło 11-tu krajowców, oczekujących procesu za zamordowanie dwóch urzędników i 15-tu policjantów krajowców, dokonane w roku ubiegłym w Sinarango. Śmierć ich nastąpiła wskutek dysenterji, wywołanej przez nieprawidłowy tryb życia i złe odżywianie się.

ŁADNE STOSUNKI W SOWIETACH! W Iwano-Wozniesiensku zamordowany został dentysta Berlin. Zabójca, niejaki Małyszew, awanturnik dobrze znany milicji, przyszedł do Berlina z żądaniem wyrwania mu zęba. Dentysta odmówił, wobec czego Małyszew wyjął rewolwer i zastrzelił go.

JAPOŃCZYCY I BOLSZEWICY WSPÓLNIE SZUKAJĄ POKŁADÓW SREBRA I MIEDZI. Według wiadomości z Moskwy, na wybrzeże rzeki Amur (półn. wsch. Syberja) wysłani będą wkrótce inżynierowie bolszewiccy i japońscy, których celem będzie odnalezienie pokładów srebra, miedzi, węgla kamiennego i żelaza w miejscowościach, w których zdaniem kół naukowych znajdować się mają pokłady. O ile poszukiwania dadzą wyniki pozytywne, stworzone zostaną specjalne towarzystwa dla eksploatacji odnalezionych bogactw.

CHINY NIE PRZEJMUJĄ SIĘ PROTESTAMI. Z Szanghaju donoszą, że w miejscowości Czing-Jang żołnierze chińscy okupowali całą dzielnicę, należącą do miejscowej koncesji angielskiej. Do władz chińskich wysłano w tej sprawie kategoryczny protest.

Papież wobec „Centrum katolickiego" we Włoszech.

(KAP.) „Osservatore Romano" z dnia 26 b. m. podaje, że Ojciec św. przyjął na audjencji Rzymski Wydział Diecezjalny i przedstawicieli organizacyj katolickich. Przy tej okazji Papież wspomniał o zebraniach, zorganizowanych w ubiegłym tygodniu przez t. zw. „Włoskie Centrum katolickie" (partja polityczna, powstała przez oderwanie się od „popolarów", a współpracująca z faszyzmem. Red.), dając wyraz swemu ubolewaniu, że uczestnicy tych zgromadzeń, pomimo, że się uważają za katolików, nie udali się do Watykanu. „Lepiej byłoby zrezygnować z tych zebrań, lub przynajmniej przenieść je do innej miejscowości". Wprawdzie podczas jednego z tych zebrań wymieniono Papieża i witano z aplauzem niektóre słowa mówców, słowa, przypominające „definicję sporu między państwem włoskiem a Stolicą Apostolską w ujęciu prawa gwarancyjnego z r. 1871". — Ojciec św. życzyłby sobie pominięcia tego wspomnienia i towarzyszącego mu aplauzu.

„Łatwo można wykazać — powiedział Ojciec św. — że katolicyzm we Włoszech wstąpił w okres prawdziwie złoty. Nie można zaprzeczyć, że uczyniono wiele dobrego i usunięto wiele złego z korzyścią dla religji katolickiej, która jest religją narodu włoskiego". Pomimo to Papież dał wyraz swemu ubolewaniu nad systemem, dążącym do monopolu wychowania młodzieży, nietylko pod względem fizycznym, ale moralnym i kulturalnym. System ten nie liczy się wcale z tem, że utrudnia spokojny rozwój akcji katolickiej. Tu Ojciec św. dodał, że sam milczał dotychczas, by nie pogarszać i tak już niedobrych stosunków. Uskarżał się dalej, że jeden z mówców traktował na równi Stolicę Apostolską i państwo, przypisując tym dwom potęgom te same prawa i wprowadzając ponadto różnicę między religją a polityką Kościoła. Jestto to samo, co wprowadzać różnicę między religją katolicką a Kościołem katolickim, co byłoby absurdalnem.

WIADOMOSCI SPORTOWE.

Międzynarodowy raid motocyklowy.

Dziś uczestnicy raidu przybędą do Krakowa.

W czasie od 25 marca do 3 kwietnia odbywa się — jak to już donosiliśmy — wielki międzynarodowy raid motocyklowy, zorganizowany przez Powszechny Niemiecki Automobilklub (A. D. A. C.) w Monachjum. Start raidu wyznaczono w Kolonji, trasa wiedzie przez Bremen—Rostok—Gdańsk—Bydgoszcz—Poznań — Rawicz—Wrocław—Katowice — Kraków —Budapeszt—Wiedeń—Pragę i kończy się w Dreźnie.

W dziewięć dni przejechać mają zawodnicy około 3.500 km., przy szybkości średniej dla maszyn silniejszych 40—45 km. godz., dla słabszych do 250 cm. pojemności 35—40 km. godz. Raid zaczął się dnia 25 marca w Kolonji. Udział bierze 148 motocykli, w tem 25 z przyczepkami. Zawodnicy należą do rozmaitych narodowości, z przewagą Niemców.

Będzie to jedna z największych imprez tego rodzaju. Raid przejeżdża dwa razy przez Polskę. Raz 30 marca i trasa wiedzie z **Gdańska przez Bydgoszcz, Wągrowiec, Poznań, Śrem, Gostyń, Rawicz do Wrocławia.** Przypuszczalny czas przejazdu przez Poznań oznaczyć można na godzinę **11.30 do 14.00.** W Poznaniu urządza się punkt kontrolny i to w Żegrzu. Organizacją raidu na terenie województwa Pomorskiego i Poznańskiego zajmuje się Automobilklub Wielkopolski ze swoim oddziałem w Bydgoszczy, oraz Wielkopolski Klub Motocyklowy. Drugi raz w sobotę dnia 31 marca z Wrocławia przez **Król. Hutę, Katowice, Murcki, Tychy, Bieruń, Oświęcim, Kęty, Wadowice, Kraków.**

W Krakowie uczestnicy nocują, poczem dnia następnego jadą dalej przez **Myślenice, Rabkę, Chyżne, Jabłonkę do Budapesztu.** Każdy z odcinków w Polsce organizowany jest z ramienia Polskiego Związku Motocyklowego w Warszawie przy wydatnem poparciu wszystkich władz. Odcinek śląski Zabrze—Oświęcim organizuje komisarz PZM. kpt. Szydelski przy współudziale Śląskiego Klubu Automobilowego i Śląskiego Klubu Motocyklowego. **Odcinek Oświęcim—Kraków—Jabłonka, Krakowski Klub Automobilowy.**

Na granicy niemieckiej powitają gości imieniem polskiego sportu pp. delegat Śląskiego Klubu Automobilowego, komisarz Polskiego Związku Motocyklowego, oraz prezes Rady Sportowej dr. Saloni i wiceprezes Flieger.

Władze państwowe odnoszą się do powyższej imprezy z całą przychylnością i wydały już odpowiednie zarządzenia.

Należy się spodziewać, że ludność również się przyczyni do sprawnego przeprowadzenia raidu, przestrzegając ściśle przepisów policyjnych o ruchu kołowym, oraz dołoży starań, aby w godzinach przejazdu raidu drogi i ulice były wolne. Sprawne i wzorowe przeprowadzenie raidu przez teren Polski ma wielkie znaczenie propagandowe dla Polski i obowiązkiem każdego obywatela jest przyczynienie się do tego.

UCZESTNICY RAIDU W GRANICACH POLSKI.

We czwartek major Koszko nadesłał nam depeszę z Wejherowa, że uczestnicy Międzynarodowego raidu motocyklistów wjechali w granice Polski. Granicę przekroczyło 109 wozów ze 140 osobami.

—o:o—

Fiasko piłkarskiej Olimpiady.

Do rozgrywek piłkarskich IX-ej Olimpjady, które rozpoczynają się w dniu 27 maja, zgłosiły się dotychczas: Belgja, Turcja, Jugosławja, Bułgarja, Urugwaj, Argentyna i Holandja. Spodziewany jest jeszcze udział tylko kilku państw, jak Ameryka, Danja.

Pozostałe kraje w liczbie 20-tu nie wezmą udziału w igrzyskach, z powodu rozdźwięku, jaki zapanował ostatnio w poglądach na amatorstwo.

CZARNI (Lwów)—WISŁA.

Najbliższa niedziela będzie specjalnie interesująca dla krakowskiego sportu piłkarskiego. Po zeszłotygodniowej bowiem porażce w spotkaniu z Cracovią przyjeżdża na zawody z Wisłą drużyna lwowska Czarnych, aby za wszelką cenę zrehabilitować się po ostatniej porażce w opinji sportowej Krakowa. Czarni wybierają się w tym celu na niedzielę, dn. 1 kwietnia **w najsilniejszym składzie** z graczami tej miary jak **Ozaist, Konopasek, Wronka i Winnicki,** których nie oglądaliśmy ubiegłej niedzieli w Krakowie. Z drugiej strony drużyny nasze nie znajdują się jeszcze w pełnej formie, nie są wykluczone różne niespodzianki, a z tem i wynik samego meczu stoi bezwzględnie pod wielkim znakiem zapytania. Początek tych interesujących zawodów na boisku Wisły o g. 4 popołudniu. **Poprzedza zapasy ciężko-atletyczne amatorów** o godz. 3 po południu.

Przedpołudniem odbędą się na boisku Wisły bardzo interesujące zawody o mistrzostwo kl. A. Okręgu Krakowskiego a mianowicie: o godz. 10 **Korona—Garbarnia,** o godz. 11.30 **Sparta—Wisła I b.** Ceny biletów zniżone.

TRZY MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE PIŁKARSKIE.

PZPN zamierza zorganizować w sezonie bieżącym trzy międzypaństwowe spotkania, a mianowicie z Niemcami w Król. Hucie, z Węgrami we Lwowie i z Egiptem w Warszawie.

WARTA POZNAŃSKA GRA W NIEMCZECH.

Piłkarska drużyna poznańskiej Warty rozegra w dniu 31 bm. mecz z Tennis Borusią w Berlinie, a w dniu 1 kwietnia zawody z Fortuną w Lipsku.

PIERWSZA OFIARA ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Napastnik Łódzkiego Kl. Sportowego — Aldek, który zderzył się w czasie niedzielnego meczu z obrońcą Legji uległ złamaniu kostki u lewej nogi. Kontuzja wspomniana pociągnie za sobą przynajmniej 3-miesięczną kurację. Jest to pierwszy przykry incydent tegorocznych rozgrywek ligowych.

MUSSOLINI BIJE BRAWO.

Szczegóły zawodów piłkarskich Włochy—Węgry.

Szczegóły meczu piłkarskiego Włochy—Węgry: zawody międzypaństwowe Włochy—Węgry zakończyły się zwycięstwem Włoch w stosunku 4:3 (0:2) bramek. Mecz ten odbył się w obecności Mussoliniego i 30 tys. rozgorączkowanych widzów, którzy zapełnili do ostatniego miejsca olbrzymi stadjon narodowy w Rzymie. W pierwszej połowie gry Węgrzy opanowali zupełnie boisko, zdobywając przez Kohuta i Hiegersa dwie pierwsze bramki. Po przerwie sytuacja zmienia się. Dopingowani okrzykami 30 tys. ludzi Włosi wpadają w szał gry. Conti wyrównywa dwoma strzałami. Rosetti strzela trzecią i Włochy prowadzą. Entuzjazm publiczności niesłychany. Węgrzy dobywają wszystkich sił. Takacs znów wyrównywa, ale Libonelli strzela tuż przed odgwizdaniem meczu czwartą bramkę, zwycięską, przy huraganie oklasków publiczności. Oklaski bił i Mussolini.

BILANS ROCZNEJ PRACY TRENERA P. Z. L. A. NORLINGA

jest pokaźny. Zwiedził on od 15 marca 1927 do 15 marca 1928 r. 20 miast w całym kraju, zorganizował 24 kursy lekkoatletyczne, na które uczęszczało ogółem 2.945 mężczyzn i 610 kobiet.

POLSKI ZWIĄZEK JEŹDZIECKI.

Na zasadzie postanowienia Komisarza rządu na m. st. Warszawę, został zatwierdzony statut „Polskiego Związku Jeździeckiego“, jednoczącego stowarzyszenia, uprawiające na terenie Państwa Polskiego sporty konne. W charakterze założycieli statut podpisali: płk. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, szef dep. kawalerji M. S. Wojsk., Fryderyk Jurjewicz, dyrektor depart. min. rolnictwa i Tadeusz Michalski — adwokat.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W STOLICY.

W dniach od 12—19 września b. r. Tow. Międzynarodowych i Krajowych zawodów konnych w Warszawie, organizuje wielkie doroczne międzynarodowe konkursy hippiczne w Łazienkach.

—o—

KTO JEST NAJLEPSZYM POLSKIM BOKSEREM?

Warsz. Okr. Zw. Bokserski nosi się z zamiarem zorganizowania za kilka tygodni sensacyjnego meczu o tytuł mistrza Polski wszystkich kategorji. Pod uwagę brani być mogą obecny mistrz Polski wagi ciężkiej Kupka oraz Stibbe, który nie brał udziału w ostatnich mistrzostwach z powodu choroby.

Do walk o puhar Davisa.

wszystkie państwa przygotowują się pilnie. Związek niemiecki wyznaczył do spotkania z Grecją między 4—6 maja swych czołowych zawodników — Froitzheima, Dr. Kleinschrotta i Prenna jako rezerwowego.

Bardzo intenzywny trening przeprowadza Ameryka. Pod okiem mistrza Tildena, któremu pozostawiono wolną rękę w doborze, ćwiczą kandydaci w Augusta (Georgja). W ubiegłym tygodniu Tilden przegrał wprawdzie do Hennessy, zwyciężył jednak Georga Lotta 6:8, 6:2, 6:1, 7:5, i E. Chandlera 4:6, 6:2, 6:1, 7:5. spotkanie z Lottem według zdania dziennikarzy, było najzacięcszem w całej karjerze Tildena. Do spotkania z Meksykiem w przedmeczu między 6—8 kwietnia wyznaczył Tilden Hennessya, Jonesa i Allisona, a także 16-go, dobrze zapowiadającego się, W. I. Coena.

Anglja również przygotowuje się do walki z Argentyną 3—5 maja w Bournemouth. W wstępnych eliminacjach w Londynie wyniki były następujące: Austin—Turnbull 6:1, 6:1, 6:4, Higgs—Summesson 6:3, 6:1, 7:5 i Greig—Powell 6:4, 6:3.

MECZ O PUHAR DAVISA: POLSKA—DANJA

odbędzie się w dniach 4 do 6 maja b. r. w Warszawie na boiskach Legji. Szanse nasze w tem spotkaniu są minimalne. Danja bowiem po Francji jest w Europie najsilniejszą w tennisie i w roku zeszłym pobiła Anglję w stosunku 3:2. Petersen, Worm i Ullrich repr. będą barwy duńskie, nasza reprezentacja nie została jeszcze ustalona.

PÓŁFINAŁY O PUHAR ANGLJI.

Jakie zacięte walki toczą drużyny angielskie w rozgrywkach o puhar Anglji, niechaj świadczy następujący epizod: W sobotę rozegrane zostały półfinały, o puhar Anglji, przyczem Blackburn pokonał Arsenal, zaś mecz Huddersfield—Sheffield dał wynik nierozstrzygnięty. Wczoraj powtórzono to spotkanie, przyczem wobec 50 tysięcy widzów, mecz dał ponownie rezultat remisowy, a mianowicie 0:0.

WIOSENNY KOBIECY BIEG NA PRZEŁAJ.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 prawdopodobnie w Parku Frascati odbędzie się II Wiosenny Bieg na przełaj dla kobiet na dystansie około 1500 m.

KRYTA PŁYWALNIA W WARSZAWIE.

Sprawa wybudowania krytej pływalni w Warszawie została już zdecydowana. Powstanie ona na terenach stadjonu W. K. S. Legji, jednak budową zajmować się będzie nie W. K. S. Legja, lecz Polski Związek Pływacki przy pomocy czynników rządowych. Koszta budowy wynoszą ponad pół miljona złotych. Pierwsze prace rozpoczną się w połowie kwietnia.

Wszechświat

Poglądy starożytnych na budowę kosmosu. — Almagest Ptolomeusza. — Poglądy filozofów średniowiecza i odrodzenia. — Dzieło Kopernika. — Kosmiczne teorje Arrheniusa. — Okresowość plam na słońcu. — Budowa słońca według Herschla.

I.

Problem budowy wszechświata, jego początku, rozwoju i przyszłości jest tak dawnym, jak dawną jest ludzka myśl naukowa.

Zagadką wszechświata, albo z greckiego kosmosu, rozwiązywały już ludy starożytne, jak Egipcjanie, Babilończycy i Grecy. Wyobrażały one sobie, że wszechświat jest kulą nieba gwiaździstego, obracającą się koło ziemi, jako swego centrum. Jedni filozofowie greccy nauczali, że wszechświat jest istotą żyjącą, inni uważali go za Boga samego, lub za obraz Boga, pełen nieskończonej piękności i harmonji.

Grecki filozof Arystoteles wyobrażał sobie, że kosmos składa się z wielu ruchomych kul wydrążonych, lub sfer, do których są przytwierdzone gwiazdy. Około ziemi obraca się najniższa sfera księżyca, później sfera słoneczna, ponad nią pięć sfer planetarnych, a w końcu niebo gwiazd stałych, którego treścią miał być eter ognisty, delikatna materja, tak zwana kwintesencja. Sfery niebieskie krążą wiecznie koło ziemi. Od ich ruchu miało zależeć wszelkie rodzenie się, zamieranie, wogóle wszelka zmiana w przyrodzie ziemskiej. — Te rozmaite wyobrażenia, których istotną treścią było podkreślanie, że ziemia jest jakby środkiem, czyli centrum świata, zebrał astronom Ptolomeusz żyjący w II wieku po Chr. w Aleksandrji, w Egipcie i przedstawił w dziele pod nazwą „Almagest“. System budowy świata, zwany od autora ptolomejskim albo geocentrycznym, uważał ziemię jako środek, około którego miały krążyć wszystkie znane wówczas gwiazdy ruchome, po drogach kołowych, w różnych od ziemi odległościach. Niebo zaś całe, z rozsianemi na niej gwiazdami nieruchomemi miało być kulą kryształową, obracającą się około ziemi w ciągu 24 godzin.

Za Arystotelesem, z jego wyobrażeniami o budowie świata i wpływie ruchu gwiazd na losy ziemskie, poszło wielu filozofów średniowiecza. Z poetycznego sposobu przedstawienia, jakoby słońce i księżyc były oczyma żywego kosmosu, ziemia i góry na niej, jego ciałem, eter jego rozumem, rozwinęły się poglądy filozofów przyrody w epoce t. zw. odrodzenia, szczególnie w wieku XVI, kiedyto silnie zaznaczał się zwrot od Arystotelesa. Lekarze i przyrodnicy owego okresu jak Paracels i van Helmont uważali kosmos jako „makrokosmos“ czyli „wielki świat“ i przyrównywali go do człowieka, czyli „mikrokosmosu“, lub małego świata. Wyobrażali sobie, że jeden świat wpływa na drugi, że los człowieka zależy od ruchu gwiazd, czyli propagowali to, co nazywa się astrologją. Nie znaczy jakoby astrologja rozwinęła się dopiero od czasów tych dwóch filozofów. Była ona znaną i uprawianą w starożytności i średniowieczu, lecz szczególnie ci dwaj lekarze włączyli ją w swój system medycyny i z jej pomocą usiłowali rozwiązać zagadki choroby i wynaleźć sposoby leczenia.

Dopiero wystąpienie Kopernika (1473—1543) i jego epokowe dzieło p. t. „W obrotach ciał niebieskich“, — zmieniło z gruntu dotychczasowy sposób pojmowania. Zasady tego systemu zwanego z greckiego heliocentrycznym, są następujące: Ziemia obraca się około swojej osi, a ten obrót powoduje złudzenie ruchu dziennego kuli niebieskiej, powtóre słońce (a nie ziemia) stanowi środek układu, zaś ziemia, jak każda inna planeta obiega koło słońca.

System Kopernika podjęli i uzupełnili w szczegółach, inni astronomowie i fizycy XVI i XVII stulecia, jak Galileusz, Keppler i Newton.

Wedle systemu Kopernika centrem układu jest zatem słońce. Czemże jest słońce? Jeśli patrzeć na nie gołem okiem, to przedstawia się jako równomiernie świecąca tarcza okrągła, o blasku niczem nie zamąconym. Patrząc jednak na nie przez teleskop opatrzony ciemnem szkłem dla zabezpieczenia oka od zbyt silnego blasku, przekonamy się, że powierzchnia jego jest niespokojna, falująca, otoczona całą mnogością drobnych obłoczków. Na brzegach tej tarczy widnieją miejsca mocniej błyszczące, zwane pochodami, a prócz nich rzucają się w oczy pojedyncze miejsca silnie zaciemnione, tak zwane plamy słoneczne. Kształt i położenie tych plam zmienia się często. Tworzenie się ich połączone jest z gwałtownym wybuchem rozżarzonych gazów, wydobywających się z wnętrza słońca.

Skrupulatne badania astronomów stwierdziły, że ilość tych plam okresowo się zwiększa, że co 11 lat dochodzi do maximum, poczem znowu zmniejsza się do minimum. Okazało się dalej, że natężenie magnetyzmu ziemskiego i częstość zorzy północnej zwiększają się ze wzrostem tych plam, a maleją z ich zmniejszeniem się. Nie od rzeczy będzie, jeśli tutaj nadmienimy, że zmarły przed kilku miesiącami (2. X. 1927), znakomity szwedzki uczony, fizyk, chemik, geolog i astronom Svante Arrhenius, tłumaczył ten związek w sposób następujący: Słońce w czasie kiedy pokrywa się plamami wyrzuca ogromne ilości swojej materji w przestworza, tak że cząsteczki pyłów ze słońca mogą docierać nawet do ziemi i tam wywoływać zjawiska elektryczności; jakim jest zorza północna. Udowadniał nawet, że w czasie intenzywnego tworzenia się plam na słońcu i równoczesnego nastania nowiu, księżyc wspomaga ową emisyjną działalność słońca i nietylko wpływa na tworzenie się zorzy północnej, na natężeniu magnetyzmu, ale także na przebieg pogody na ziemi.

Za podstawę swoich teorji kosmicznych przyjął Arrhenius obliczenia matematyka Leonarda Eulera, który wykazał w r. 1746, że światło musi wywierać ciśnienie, na ciała na które pada. Arrhenius udawadniał idąc za wspomnianym Eulerem, że wirujące w przestworzach drobne ciałka, których średnica wynosi jedną setną część milimetra pod wpływem ciśnienia światła zostają od słońca odpychane. Większe zaś ciała lub mniejsze zostają do słońca przyciągane, albowiem u nich przeważa siła ciężkości ponad ciśnieniem światła.

W każdym razie powodów tej zwiększającej się, względnie zmniejszającej ilości plam na słońcu dotychczas zupełnie dokładnie nie znamy. Niewątpliwie znajduje się to w związku z ewolucją słońca, której towarzyszy nieustannie wydzielanie się olbrzymich ilości energji na zewnątrz.

Na podstawie obserwacji nad plamami, astronom Herschel ogłosił teorję, wedle której wnętrze słońca miało być ciałem stałem, ciemnem i chłodnem, otoczonem dwiema warstwami materji, ukształtowanej na podobieństwo chmur. Plamy, miały to być otwory w warstwach, przez które przegląda ciemne wnętrze słońca.

O.

Co słychać w Krakowie?

O rozbudowę m. Krakowa.

Onegdaj odbyło się w magistracie krakowskim pierwsze posiedzenie nowo wybranego przez Radę miasta Komitetu rozbudowy m. Krakowa, pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego i przy współudziale: wiceprez. Dr. Schneidra, inż. Dudcka, dyrektora Okr. Dyr. rob. publ., Dr. Zawadzkiego naczelnika wydziału samorządowego województwa i przedstawiciela Banku Gosp. Kraj. p. Rokosza.

Po zagajeniu przez przewodniczącego, przyjął Komitet do wiadomości sprawozdanie prezydenta miasta z działalności poprzedniego Komitetu rozbudowy za rok 1927, które zostanie ogłoszone w najbliższym numerze Dziennika rozp. m. Krakowa. W toku wyczerpującej dyskusji nad sprawami, jakiemi Komitet zająć się ma w myśl ustawy o rozbudowie miast, stwierdzono, że kontyngent kredytów budowlanych wyznaczony dla miasta Krakowa na rok 1928 w sumie 2,417.467 zł., **jest niewystarczający na pokrycie zgłoszonych już zapotrzebowań pożyczkowych, wynoszących około 8,000.000 zł.** Nie wiadomo przytem, kiedy wskutek ustalonej kolejności przydzielania miastom kontyngentów — będzie można realizować z tego kontyngentu pożyczki, jakie Komitet dla poszczególnych petentów zaproponuje. Należy się także liczyć z tem, że suma pożyczek 954.000 zł., wypłaconych już w ubiegłym roku przez tut. Oddział Banku Gosp. Kraj. zaliczkowo z jego własnych funduszów całemu szeregowi petentów, będzie potrącona z powyższego kontyngentu, który — o tę kwotę pomniejszony — wyniósłby zaledwie 1,463.467 zł. 63 gr.

Komitet przyjął jako zasadę przy rozdawnictwie kredytów, że poza Gminą i spółdzielniami mieszkaniowemi i budowlano-mieszkaniowemi, które mają pierwszeństwo przy rozdziale pożyczek, **powinno się uwzględniać podania tylko tych osób prywatnych, które mają budowy domów daleko już posunięte.** Rozważano także konieczność pozyskania na cele ulgowych pożyczek budowlanych w myśl art. 28 rozp. Prez. Rzplitej o rozbudowie miast, funduszów i innych instytucyj finansowych, w szczególności w danym razie części funduszów Kas Oszczędności i t. p.

W rezultacie w celu spiesznego opracowania wniosków w sprawie rozdziału pożyczek dla poszczególnych petentów, **wybrany został podkomitet, złożony z 5-ciu członków**, który zbierze się w dniach najbliższych, przygotuje wnioski przy zachowaniu pewnych wytycznych przez Komitet ustalonych i przedłoży je pełnemu Komitetowi rozbudowy do zatwierdzenia.

—§—

W sprawie nowych telefonów.

W związku z zaprowadzeniem nowego systemu aparatów telefonicznych w Krakowie, Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje: podawane tu i ówdzie wiadomości jakoby równocześnie mogło rozmawiać tylko 61 abonentów, nie zgadza się z prawdą, gdyż **równocześnie może mówić 640 abonentów, co stanowi 18% ilości abonentów.**

W jednej sekundzie może wprawdzie wołać istotnie tylko 61 abonentów; abonenci ci jednak po nakręceniu tarczy (12—15 sekund), zwalniają w następnych sekundach rejestra i opróżniają miejsca dla innych wołających także w ciągu minuty winno przejść przez rejestr 4—5 abonentów, a więc **w ciągu minuty można uzyskać 250—300 połączeń.** Jeżeli ta ilość nie **uzyskuje połączeń, to winą tego jest wadliwa manipulacja aparatami u abonentów**, którzy po podniesieniu słuchawki i otrzymaniu sygnału z centrali, nie wykonują obrotów tarczą, lecz namyślając się dopiero, kogo mają wołać, zajmują rejestr jedną lub 2 minuty i tak zamykają czekającym możność komunikacji.

Denerwujące pogłoski.

Po mieście obiegają fantastyczne wiadomości w związku z pewnemi zarządzeniami władz wojskowych. Krakowski oddział Pata nadesłał nam wczoraj następujący komunikat:

„Na terenie województwa krakowskiego w jednym z oddziałów wojskowych przeprowadzane są zwykle, perjodyczne ćwiczenia sprawności mobilizacyjnej".

Urzędowa ta wiadomość winna wpłynąć na uspokojenie rozgorączkowanych umysłów.

Z działalności Twa Krajoznawczego.

Oddział krakowski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbył przed kilku dniami walne zebranie członków. Ze sprawozdania sekretarza dowiedzieliśmy się, że Oddział krakowski wytężył swą działalność w kierunku rozwijania idei krajoznawczej wśród młodzieży szkolnej; -daje to najlepsze rezultaty, -czego dowodem jest uznanie władz szkolnych. Prace młodzieży są tak nieprzeciętne, że jedną z nich drukuje Akademja Umiejętności. Oddział utrzymuje **schroniska w Krakowie i Ojcowie, gdzie ruch wycieczkowy jest bardzo duży. Gromadzi się też zbiory do Muzeum ziemi krakowskiej** i tą drogą zwraca się Zarząd do publiczności z prośbą o nadsyłanie okazów pod adresem: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, ul. Grodzka 64, II p. Tam również można je osobiście składać w godzinach urzędowych, między godziną 5 a 6. W tychże godzinach dla członków otwartą jest czytelnia i bibljoteka.

—o—

Kraków, dnia 31 marca 1928.

Sobota 31: św. Kornelji.
Niedziela 1: Palmowa, św. Teodora M.
Niedziela 1: wschód słońca o godz. 5.18, zachód o godz. 18.11.

—o—

POGRZEB Ś. P. BŁOTNICKIEGO. Wczoraj rano odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. Tadeusza Błotnickiego. Ostatnią posługę oddali znanemu artyście rzeźbiarzowi profesorowie Akademji Sztuk Pięknych, przedstawiciele Związku artystów plastyków oraz liczni inni reprezentanci świata artystycznego. Po nabożeństwie odprawionem w kaplicy cmentarnej przez ks. kan. Masnego chór „Echa" pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego wykonał utwory żałobne. Przed kaplicą przemówił prezes Wodzinowski, podnosząc wielki talent zgasłego artysty. Ciało złożono w jednym z grobowców, w głównej alei.

PROTEST GRUPKI WYBORCÓW Z PODHALA. Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 42 w Krakowie komunikuje, że kilku wyborców z Ponic powiat Nowy Targ, wniosło protest przeciw wyborom do Senatu z okręgu wyborczego Nr. 42, obejmującego Województwo krakowskie. Protest wyszedł z kół lewicowych.

I-SZY (ORGANIZACYJNY) ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU TOWARZYSTW ŚPIEWACKICH I MUZYCZNYCH województwa krakowskiego odbędzie się w Krakowie dnia 1 kwietnia 1928. Uroczystości zjazdowe rozpoczną się nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów na Wesołej o godz. 9 rano, podczas którego wszystkie chóry krakowskich Towarzystw wykonają utwory wielkopostne pod kierunkiem swoich dyrygentów. O godz. 10 udadzą się uczestnicy Zjazdu na obrady, które odbędą się w sali koncertowej Składu fortepianów. Pałac Spiski, Rynek gł. 34. I. p. W I-szej części programu, po odśpiewaniu przez połączone wszystkie chóry męskie pieśni Gaude Mater, nastąpi otwarcie Zjazdu, prelekcja prof. dra Z. Jachimeckiego: „Chóry jako czynnik kultury muzycznej", oraz produkcje Krakowskiego Echa pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego. Część II-ga programu obejmuje sprawy organizacyjne. wybory władz Związku. ustalenie terminu I-go Zjazdu Kół śpiewackich Województwa Krakowskiego i t. d.

KOMENDA PLACU. Z dniem 1 kwietnia b. r. wojskowa Komenda m. Krakowa zmienia nazwę na Komenda placu. Kompetencje Komendy placu pozostają niezmienione, a komendantem placu będzie nadal podpułkownik Kostrzewski.

URCCZYSTE ZMIANY WARTY. W kwietniu b. r. odbywać się będą w dnie niedzielne: 1, 15, 22 i 29 uroczyste zmiany warty z orkiestrą. która każdorazowo odegra 3 utwory. W razie niepogody zmiana warty będzie przeprowadzona bez orkiestry.

CZYSZCZENIE MIASTA W PORZE LETNIEJ. Magistrat krakowski wydał rozporządzenie, przypominające przepisy regulaminu miejskiego w sprawie czyszczenia ulic w miesiącach letnich. Właściciele realności są obowiązani kazać codziennie zamieść chodniki po należytem skropieniu wzdłuż całej swojej realności. Śmieci mają być złożone w jednem miejscu,obok ścieku, po stronie ulicy, skąd uprząta je Zakład czyszczenia miasta. Zamiatanie ulic oraz czyszczenie chodników i ścieków ma się odbywać o godz. 5 rano. Zamiatanie chodników wieczorami jest wzbronione. W czasie upałów należy spryskiwać chodniki o godz. 5 rano, o 1 po poł. i o 5 po poł. Właściciele realności są obowiązani dostarczyć stróżom domów wszystkich przyrządów, potrzebnych do utrzymania należytego porządku, a w szczególności łopaty, miotły, kosza oraz konewki z sitem.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, śmietanki słodkiej 60 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.60 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.60 do 6.80 zł, deserowego 7.80 do 8 zł, sera krowiego 1.60 do 1.80 zł, jaja za kopę 8.80 do 9.20 zł, za sztukę 15 do 16 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, kaczka żywa 6 do 8 zł, gęś żywa 10 do 12 zł, indyk 16 do 30 zł. Ryby: 1 kg karpia 5.50 do 6 zł, szczupaka 6 do 7.40 zł, lina 5 zł, świnki 5 zł, leszczy 6 zł, wiślanych drobnych 2.50 do 3 zł. Jarzyny ziemniaki 100 kg 9 do 10 zł, buraki 1 kg 25 do 30 gr, marchew 30 do 35 gr, cebula 60 do 70 gr, czosnek 1.40 do 1.50 zł, kalafjory szt. 2.50 do 3.50 zł, pietruszka 1 kg 40 do 50 gr, rzodkiewka wiązka 40 do 70 gr, szpinak 1 kg 3.50 do 4 zł, seler 70 do 80 gr, sałata szt. 25 do 35 gr, włoszczyzna 1 kg 50 do 60 gr, chrzan 1 kg 1.50 do 2 zł.

NAGŁY ZGON ŻOŁNIERZA. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do koszar 5-go pułku sap. w Dąbiu, gdzie zmarł nagle jeden z żołnierzy w wieku około 35 lat. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻ DYWANU Z KOŚCIOŁA. We czwartek 29 bm. na krótko po godz. 5 rano, t. j. po otworzeniu kościoła OO. Redemptorystów w Podgórzu skradł nieznany na razie sprawca z przed ołtarza dywan koloru zielonego w kwiaty wartości 300 zł.

ZAWALIŁ SIĘ SUFIT DOMU. W realności Finstera przy ul. Zwierzynieckiej 18 w pracowni ślusarskiej Hojki zawalił się sufit. Zawezwana straż pożarna usunęła resztę sufitu grożącego zawaleniem, część zaś podstęplowała. Wypadku w ludziach nie było.

ZASYPANO ZIEMIĄ PALĄCĄ SIĘ SMOLĘ. Na podwórzu realności pod l. 44 w Rynku gł. czeladnik blacharski gotował w kotle smołę. W pewnym momencie smoła zapaliła się i ognistym strumieniem rozlała się po podwórzu. Wskutek wadliwego funkcjonowania telefonów nie można się było dowołać na czas straży pożarnej, tak, że mieszkańcy tej realności wzięli się sami do gaszenia, zasypując smołę ziemią.

WŁAMANIE. Mieczysław Witek zam. przy ul. Kochanowskiego 20 zgłosił w policji, że dnia 29 bm. w godzinach przedpołudniowych włamano się do jego mieszkania i skradziono mu 2 futra, 3 pary trzewików i garderobę, ogólnej wartości około 3.000 zł.

OBŁAWA POLICYJNA. Dnia 29 bm. między godz. 11 a 15 przeprowadzono na terenie m. Krakowa obławę policyjną, w czasie której doprowadzono do poszczególnych komisarjatów policji ogółem 50 osób. Z liczby tej zatrzymano w aresztach za różne przekroczenia jak kradzież, włóczęgostwo, żebraninę i powrót z szupasu 21 osób.

ZAKWESTJONOWANE PRZEDMIOTY. Na posterunku policji w Borku Fałęckim znajduje się kosz z rzeczami podejrzanego pochodzenia, które zakwestjonowane zostały podczas przeprowadzonej rewizji dnia 8 marca b. r. W koszu znaleziono białe obrusy, prześcieradło na kołdrę z monogramem K. B., sweter, płaszcz damski czarny wełniany, bluzki damskie i inną garderobę. Poszkodowane osoby zechcą odnieść się bezpośrednio do posterunku policji w Borku.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT JALU KURKA O KINIE odbędzie się dziś w sobotę, 31 bm. o godz. 7 wieczór w Kollegjum Wykł. Nauk. Rynek 39/II. p. Linja A—B. Po odczycie prelegenta, który poruszy zagadnienie filmu artystycznego nastąpi dyskusja.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE Katolickiego Stowarzyszenia Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 1 kwietnia o godz. 6 wieczorem, ze zwykłym porządkiem dziennym.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Faust" (gościnny występ Aleksandra Moissi'ego).
Niedziela popoł.: „Upiory" (gościnny występ Aleksandra Moissi'ego. Ceny popołudniowe).
Niedz. wiecz.: „Faust" (gościnny występ Aleksandra Moissi'ego).
Poniedz.: „Faust" (godzinny występ Aleksandra Moissi'ego).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota: Rewja i zapasy atletów.
Niedziela po poł.: „Białe Fartuszki".
Niedziela wieczór: Rewja i zapasy atletów.
Poniedziałek: Rewja i zapasy atletów.
Wtorek: Rewja i zapasy atletów.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota 31: Chór kozaków dońskich.
Niedziela 1: Kwintet krakowski.
Niedziela 1: Poranek symfoniczny Tow. muzycznego.
Poniedziałek 2: Ignacy Friedman, pianista.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król królów".
SZTUKA: „Dziecię Cyrku" (Wyspa radości).
NOWOŚCI: „Mężczyzna z przeszłością".
BAGATELA' „Mężczyzna z przeszłością".
UCIECHA: „Król królów".
CORSO: „Biała niewolnica" (w głównej roli Włodzimierz Gajdarow).
WARSZAWA: „Boginka telefonów".

—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę kreować będzie Moissi w „Fauście" rolę Mefistofelesa w ramach inscenizacji krakowskiej. Opuszczoną będzie tylko scena Sabatu. Z powodu niedyspozycji p. Kłońskiej rolę Marty wykona p. Osuchowska, zresztą obsada premjerowa.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w sobotę 31 b. m. i dni następnych o godz. 7.30 wieczór Turniej atletów z mistrzem Zbyszko Cyganiewiczem i doskonała rewja z nowym programem i doskonałą komedyjką. W niedzielę o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych zawsze mile witane „Białe Fartuszki". Próby świetnego wodewilu K. Krumłowskiego p. t. „Śluby Dębnickie", w pełnym toku.

KINO MUZEUM wyświetlać będzie dziś w sobotę i w niedzielę 1 kwietnia: „Nadzwyczajny Tygodnik Naukowy" ciekawe zdjęcia w 2-ch aktach. „Ja jestem dziewczyną" wspaniała sztuka w 10 aktach. W głównej roli artystka: Marion Davies. W sobotę 1 program: o godz. 5 wiecz. W niedzielę 3 programy: o g. 3, 5 i 7 wieczór.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę dnia 1 b. m. o godz. 12 podczas Mszy św. odśpiewają duety Faure „Pod Krucyfiksem", Moniuszki „Hymn do Matki Boskiej" i Świerzyńskiego pieśni do słów św. Teresy p. Huzowa (sopran) i p. A. Żuliński (bas). Akompanjuje Jaś Ekier.

Z koła studjów chrześc.-społecznych.

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych" w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 2 kwietnia 1928 r. o godzinie 7-ej wieczór w sali Domu Związkowego przy. ul. Potockiego 11 XX Wieczór Dyskusyjny. Zagai Wieczór **ks. red. Jan Piwowarczyk** na temat: **„Podstawy chrześcijańskiego ruchu zawodowego"**, poczem nastąpi dyskusja. Wstęp wolny dla członków Koła, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Ch. D. i Katolickich Stowarzyszeń oświatowych.

Wiadomości kościelne.

NOWI PROWINCJAŁOWIE W ZAKONIE OO. JEZUITÓW.

(KAP.) Prowincjałem Wielkopolsko-Mazowieckiej Prowincji, z siedzibą w Warszawie, Świętojańska 12, został O. Wład. Jankiewicz, dotychczasowy przełożony Prowincji Małopolskiej. Rządy zaś Prowincji Małopolskiej, z siedzibą w Krakowie, Mały Rynek L. 8, objął O. Stan. Cisek, dotychczasowy Rektor Kolegjum OO. Jezuitów w Krakowie.

Ruch wydawniczy.

Ukazał się I-szy tom „BURZY DZIEJOWEJ", pamiętnika z wojny światowej (1914—1917), gen. **Eugenjusza de Henning-Michaelisa**, jednego z najświetniejszych wyższych dowódców Polaków z niedawnych lat wojennych. — Autor, na tle wypadków natury strategicznej, rozgrywających się na szerszym teatrze wojny, opowiada o osobistych przeżyciach w sposób zupełnie bezstronny, słowami prostemi, po żołniersku. Pamiętnik ten przykuje do siebie uwagę historyka, jako materjał do dziejów pierwszorzędny, przypomni żołnierzowi własną jego dolę, zwykłego zaś czytelnika porwie niezliczonemi szczegółami opowiadania, którego niewymuszona forma tem więcej uwydatnia dramatyczność treści. Cena 7.50 zł.

Humor.

W muzeum. Młodzi ludzie oglądają mumję mocno uszkodzoną.

— Mój drogi, a co znaczy ten numer w nogach A 36-45.

— Pewnie numer samochodu, który ją przejechał.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Nie wolno nam oddawać się jeszcze optymizmowi.

PRZEMÓWIENIE P. MINISTRA SKARBU NA KOMISJI BUDŻETOWEJ O NASZEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Charakterystyka budżetu. — Obawy łączące się z biernym bilansem handlowym. — Fatalny bilans płatniczy. — Co p. minister mówił o stabilizacji waluty. — Stanowisko doradcy wobec rządu w oświetleniu p. ministra. — Obecna sytuacja walutowa. — Przestroga.

Na posiedzeniu komisji budżetowej wygłosił minister skarbu Czechowicz obszerne przemówienie, poruszające wszystkie aktualne zagadnienia z dziedziny gospodarczo-finansowej. — W pierwszym rzędzie poruszył p. Czechowicz kwestje budżetowe, przedstawiając dotychczasowe wyniki.

Równowagę budżetową osiągnęliśmy — mówił p. minister — po kilkuletnim okresie deficytowym budżetów dopiero w drugiej połowie 1926 r. Nadwyżka budżetowa uzyskana w II. półroczu r. 1926 i I. kwartale 1927 r. wyniosła 181.9 milj. zł.; po pokryciu deficytu II. kwartału r. 1926, zamknęliśmy rok budżetowy 1926 i 1927 ,licząc od 1 kwietnia r. 1926 do 31 marca r. 1927, nadwyżką, wynoszącą 156 milj. zł.

W roku budżetowym 1927/28 wszystkie miesiące wykazały nadwyżkę dochodów nad wydatkami i w wykonaniu budżetu za okres 11-miesięczny, osiągnęliśmy 250.6 milj. zł. nadwyżki.

W dalszym ciągu swych uwag o budżecie rozprawił się p. minister z głosami imputującemi mu, że niepotrzebnie ściąga dochody w rozmiarach przewyższających przewidywania budżetowe, że gromadzi ze szkodą dla życia gospodarczego rezerwy skarbowe i t. d.

P. minister stwierdził z całym naciskiem, że dochody państwowe zależą od konjunktury, że obowiązkiem ministra skarbu jest pomyślną konjunkturę wyzyskać i tworzyć rezerwy kasowe na przyszłość, kiedy konjunktura może się zmienić, kiedy dochody mogą nie dopisać.

Pomyślna konjunktura, trwająca od kilkunastu miesięcy, nie stwarza bynajmniej tytułu dla zmniejszenia podatków, a to tembardziej, że wydatki państwowe się zwiększają, a problem polepszenia bytu pracowników państwowych pozostaje nierozstrzygnięty.

Następnie sprostował p. minister nieścisłe wieści o rezerwach skarbowych, stwierdzając, że na dzień 31 grudnia 1927 r. saldo funduszów obrotowych skarbu wynosiło 460 milj. zł.

Znaczna atoli część pozycji figurujących po stronie aktywów skarbowych — w ogólnej kwocie ponad 225 milj. zł. — może być wycofywana ze względów gospodarczych i społecznych, ll tylko stopniowo.

Udzielił też p. minister wyjaśnień w kwestji poprawy bytu urzędników. Mianowicie ministerstwo skarbu opracowuje projekt ustawy:

1) o stałym podatku majątkowym,
2) o rewizji podatku gruntowego i
3) o podatku budynkowym,

które mają dać środki na polepszenie bytu pracowników państwowych w kwocie około 200 miljonów zł.

W dalszym ciągu poruszył p. minister problem bilansu handlowego. Wbrew temu co p. Bartel mówił w Krakowie, p. minister nie tail obaw, jakie wywołuje w nim kształtowanie się naszego bilansu handlowego. Tu przytacza p. minister cyfry deficytu za ostatnie lata:

W r. 1924 — 212.8 milj. zł. w złocie (według starego parytetu deficytu).

W r. 1925 — 330.8 milj. zł. w złocie.

W r. 1926 bilans handlowy był czynny i wykazał 409.8 milj. zł. w złocie nadwyżki.

W r. 1927 bilans nasz znowu się stał deficytowym na sumę 221.2 milj. zł. fr., co odpowiada 380.6 milj. zł. według nowego parytetu.

Nie należy zapominać także, że inne pozycje naszego bilansu płatniczego dają również wynik ujemny.

Dla zahamowania dalszego postępu deficytów naszego bilansu, rząd wprowadził waloryzację ceł, ale zdaniem p. ministra zarządzenie to nie decyduje jednak na dalszą metę o kształtowaniu się naszego handlu zagranicznego.

Punkt ciężkości leży w rozwoju naszej ekspansji nazewnątrz, czyli we wzmożeniu naszego eksportu. Powiększenie zaś eksportu w sposób trwały i pewny jest niemożliwe bez zwiększenia produkcji.

W dalszym ciągu przeszedł p. minister do scharakteryzowania głównych tendencyj naszej polityki gospodarczej.

Na plan pierwszy wysuwa się w naszej polityce gospodarczo-finansowej konieczność przyspieszenia procesu kapitalizacji, oraz polepszenia istniejących warunków kredytowych.

Temu też problemowi poświęcał p. minister główną swą uwagę.

Uporządkowano więc ustawodawstwo w zakresie polityki bankowej i kredytowej i rozciągnięto skuteczniejszy niż poprzednio nadzór nad operacjami bankowemi.

Przeprowadzona została sanacja bankowości prywatnej w granicach przez Sejm zakreślonych.

Powiększone zostały kapitały zakładowe banków państwowych, a mianowicie Banku Gospodarstwa Krajowego z 35 milj. zł. do 120 milj. zł. i Banku Rolnego z 25 milj. zł. do 100 miljonów złotych.

Następnie poświęcił p. minister uwagę sprawom pożyczki zagranicznej, nie wnosząc zresztą nic nowego do toczącej się nadal koło tego przedmiotu dyskusji; oraz stabilizacji pieniądza.

Tu wypowiedział kilka charakterystycznych zdań wyjaśniających do pewnego stopnia motywy wprowadzenia stabilizacji pieniężnej. Nie byłem nigdy — mówił p. minister — zwolennikiem przyśpieszenia ustawowej stabilizacji złotego. Wolałbym żeby stabilizację ustawową poprzedzał dłuższy okres równowagi budżetowej, oraz stabilizacja faktyczna.

Nie mogliśmy jednak nie liczyć się z opinją finansjery zagranicznej, która od dokonania tej reformy uzależniała swą współpracę z nami. Już prof. Kemmerer doradzał nam szybkie rozstrzygnięcie tej kwestji, pod warunkiem doprowadzenia pokrycia Banku Polskiego przynajmniej do 60 proc.

W dalszym ciągu przemówienia streścił p. minister postanowienia planu stabilizacyjnego i spróbował wyjaśnić dotychczasową rezerwę obcego kapitału w stosunku do Polski.

Jeżeli kapitały obce — mówił p. minister — nie wpływają do Polski w oczekiwanych rozmiarach, to przyczyny tego należy szukać gdzieindziej, lecz nigdy w planie stabilizacyjnym rządu. Poza ujemnym wpływem pewnych wypadków, które zachmurzyły czasowo w końcu 1927 r. horyzont naszej polityki zagranicznej, zawdzięczamy to specyficznej ideologji naszego społeczeństwa, która spowodowała, że najpoważniejsze nawet instytucje reagowały na propozycje finansistów zagranicznych niechętnie, pragnąc uniknąć kłopotów i uważając za rzecz łatwiejszą i prostszą żądanie pomocy kredytowej wyłącznie od Ministerstwa Skarbu.

Przechodząc do sprawy doradcy amerykańskiego w Banku Polskim zaprzeczył p. minister twierdzeniom, jakoby polityka budżetowa i kredytowa Państwa została uzależniona od przedstawiciela finansjery zagranicznej. Doradcy przysługuje prawo „veta“ jedynie w zakresie dysponowania środkami, uzyskanemi z pożyczki, przysługuje mu prawo dopilnowania, żeby te środki przeznaczone zostały faktycznie na cele, określone w planie stabilizacyjnym. Nie może to być krępujące dla Rządu, który niema i nie może mieć zamiaru przeznaczenia tych sum na inne cele, sprzeczne z planem. Rząd zobowiązał się dalej do zasięgania opinji „doradcy“ o pożyczkach zagranicznych tak państwowych, jak i samorządowych. Opinja „doradcy“ niema bynajmniej dla Rządu znaczenia wiążącego.

W związku z tem poświęcił p. minister kilka słów naszej sytuacji finansowej stwierdzając, że wkłady w instytucjach kredytowych państwowych, Banku Polskim i prywatnych bankach akcyjnych, wzrosły w okresie od 1-go stycznia 1926 do 1-go stycznia 1928 r. z 529 miljonów złotych do 1,533 miljonów zł. Wzrosło też ogromnie saldo udzielonych pożyczek krótkoterminowych w bankach prywatnych z 615 miljonów do 1.324 miljonów zł., w bankach państwowych z 258 miljonów zł. do 423 miljonów zł. Kapitały własne Banku Polskiego (zakładowy i zapasowy) wynoszą obecnie 244.434.640 złotych, czyli równowartość przeszło 27 i pół miljona dolarów, co jak na nasze stosunki stanowi wcale pokaźną kwotę. W związku ze zwiększeniem swego pokrycia Bank Polski może znacznie rozszerzyć swe operacje dyskontowe. Portfel wekslowy Banku Polskiego wzrósł już z sumy 321.4 milj. zł. na dzień 31 XII. r. 1926 do 456 milj. złotych na dzień 31 XII r. 1927. Możliwości dalszego rozwoju są nader znaczne, jeżeli się uwzględni, że przy obecnym stanie swego bilansu Bank Polski uprawniony jest do zwiększenia obiegu o kwotę 1,255 milj. zł. Jest to jedna z konsekwencji pożyczki stabilizacyjnej. Polityka Banku Polskiego winna się rozwijać w granicach przepisów statutowych po linji większego liberalizmu.

Kończąc przemówienie minister przestrzegał przed optymizmem, twierdząc, że odbudowa gospodarcza Polski wymaga szeregu lat planowej pracy i że prowadzenie tej pracy zależy przedewszystkiem od zrozumienia, iż leży ona w interesach całego narodu, wszystkich jego klas i warstw społecznych.

Usprawiedliwiona zazdrość. Żona: Moryc! spojrzyj-no, jak ci Iksowie ciągle nam się przyglądają... Pewnie mówią o naszem bankructwie — Niech sobie mówią... To przez zazdrość.

Austrja oczekuje ustępstw ze strony polskiej.

Według informacji z Wiednia, oczekuje się tam pisemnej noty ze strony rządu polskiego, która, jak przypuszczają, zawierać będzie obniżenie żądań polskich i większe koncesje na rzecz żądań austrjackich.

Na podstawie tej noty polskiej będą mogły być kontynuowane rokowania z Polską. Polska, jak wiadomo, przedłożyła wielką listę żądań, która obecnie ma być zredukowana tembardziej, że i Austrja zredukowała swoje pierwotne żądania. Należy też uwzględnić, że przy rokowaniach z Czechosłowacją, rząd polski prawdopodobnie poczyni koncesje, z których skorzysta także i Austrja na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

Dolar zwyżkuje.

Na rynku akcyjnym pewna poprawa.

Lekka zwyżka kursu papierów i żywsze zainteresowanie się akcjami charakteryzowały wczorajsze obroty giełdowe. Zwyżkowały zwłaszcza: Bank Polski, Zieleniewski, Niemojowski i Elektrownia, natomiast Azoty i Tohan słabsze w tendencji. Poszukiwano zwłaszcza Zieleniewskiego. Po raz pierwszy dokonano tranzakcji akcjami fabryki tutek i bibułek „Herbewo“.

Również i na pogiełdziu zaznaczyła się poprawa. Interesowano się w szczególności dolarówką, a Cegielski zwyżkowy.

Notowano: Bank Polski 147.75 zł, Tohan 12.75 zł. Zieleniewski 146—150 zł, Trzebinia żelazo 13.50 zł. Niemojowski 265 zł, „Herbewo“ 22 zł. Elektrownia 53—54 zł, dolarówka 72.70 do 73.50 zł, Cegielski 44.50—45 zł, 4 i pół proc. listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 62 i pół zł. 4 i pół proc. obligacje komunalne b. Banku Krajowego skonwertowane 58.50 zł.

Również i na rynku walutowym zaznacza się zwyżka.

Dolar w Krakowie 8.89—8.90 zł, dewiza dolarowa 8.89—8.89 i trzy czwarte.

Oficjalna giełda walutowa: Holandja 359.10, 360, 358.20, Londyn 43.50.5, 43.50³/₄, 43.50, 43.61, 43.39. Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88. Paryż 35.09 i pół. 35.18, 35.01, Praga 26.515, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.73. 172.16, 171.30. Włochy 47,12. 47.24, 47. Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14, Berlin 213.15.

Sprawy urzędnicze.

NALEŻNOŚCI ZA PRZENIESIENIA.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że djety i zwrot kosztów przejazdu przysługują przeniesionym tak przy przeniesieniach z urzędu i w drodze konkursu, jak również przy przeniesieniach na prośbę.

Należytości te, t. j. djety i koszta przejazdu dla żony i dzieci oraz koszta przejazdu dla służącej (-cego) przysługują przeniesionemu, jeśli wymienione osoby rzeczywiście przybyły do nowego miejsca służbowego. W wątpliwych wypadkach może władza. wypłatę omawianych należności uzależnić od dostarczenia przez przeniesionego odpowiedniego dowodu (np. karty zameldowania tych osób w nowej miejscowości).

Prócz djet i kosztów przejazdu, należy się — ale tylko przy przeniesieniu z urzędu lub w drodze konkursu — zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego koleją lub statkiem, udowodnionych oryginalnemi listami przewozowemi, i wypłata ryczałtu na pokrycie wszystkich innych wydatków połączonych z tym przewozem.

Zwrot kosztów, przewozu urządzenia domowego dotyczy wyłącznie wypadków przewozu koleją lub statkiem i nie może być rozszerzany na wypadki, gdy przeniesiony używa z jakiegokolwiek powodu innych środków lokomocji (np. koni, samochodów i t. p.).

Wypłata ryczałtu za pokrycie wszystkich innych wydatków połączonych z przewozem następuje z chwilą zgłoszenia się przeniesionego na nowem miejscu służbowem i to niezależnie od okoliczności, czy przeniesiony przewiózł, względnie czy wogóle zamierza przewieźć urządzenia domowe do miejscowości przeniesienia lub też czy wogóle posiada urządzenie domowe. Jest to należytość, z której przeniesiony niema obowiązku wyrachowania się wobec władzy asygnującej. Jednakże przeniesiony niema prawa do zwrotu ewentualnych kosztów przewozu bagażu.

Nasze dzieci. — Janeczku, podaj cioci rączkę na pożegnanie... No, a co się mówi jak ciocia odchodzi? Janeczek: Bogu dzięki...

Radio.

Program stacyj radjowych.

Niedziela 1 kwietnia.

Kraków (566). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, g. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, g. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, g. 14 Pogadanka dla rolników: Insp. H. Gautier: „Uprawa roślin pastewnych“, g. 14.30 Pogadanka dla rolników: Dr. T. Marchlewski, Doc. Un. Jag.: „Chów krewniaczy w świetle badań współczesnych“, g. 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego, g. 15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, g. 17.20 Rozmaitości, g. 17.40 Przerwa, g. 18.45 Odczyt p. t.: „O Legendzie Waśkowskiego“, wygł. Red. Koniński, g. 19.10 Odczyt p. t.: „Rośliny na oknie i balkonie“, wygł. Dr. Stefan Ziobrowski, g. 19.35 Odczyt p. t.: „Poeta-żołnierz ś. p. Józef Mączka“, wygł. Dr. T. Piotrowski, ppułk., g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy, ewentualnie transmisja odczytu rządowego z Warszawy, g. 20.30 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kino.

„Król Królów“ — natchnione dzieło.

w kinach „Wanda“ i „Uciecha“.

Recenzję z tego arcydzieła mogłoby równie dobrze zastąpić sprawozdanie z olbrzymich wysiłków, jakie włożono w jego realizację. Że pracowano nad niem dwa lata, wydano 3 miljony dolarów, zmobilizowano najlepszych artystów filmowych i t. d. Ale to wszystko uwłaczałoby godności wykonanego dzieła.

Wspaniałe to zaiste dzieło, tchnące monumentalnym rozmachem i głębią uczucia porywającą widza. Na każdym kroku bije z taśmy potężnem wrażeniem ewangeliczna prostota, owiewająca aureolą życie ziemskie Chrystusa.

Film, obrazujący życie Chrystusa, musi być niewątpliwie dziełem wiary i odwagi. Jakżeż można się targnąć na zobrazowanie prostej i bolesnej wędrówki życiowej Boga-Człowieka, tak, aby zeń nie zedrzeć glorji Boskości, aureoli Jego Człowieczeństwa nie złamać niedociągnięciem moralnem czy artystycznem?

Stworzono film monumentalny, o olbrzymim rozmachu technicznym, którego osią i centrem jest postać Jezusa. Jest to postać prosta, o ludzkim, miłującym uśmiechu, o oczach, z których spoziera bezgraniczna dobroć. Postać wyniosła, owiana szlachetnością i boleścią. Na tle uczniów, zwykłych rybaków czy innych rzemieślników wyrasta Jego prostota i dobroć, jak drzewo wspaniałe. Wiele jest tam scen, które zapierają dech w piersiach swoim rozmachem uczuciowym i głębią szlachetnego patosu. Tekst, zaczerpnięty z Ewangelji, upajającą mądrością i prostotą podkreśla ten styl, styl przejmujący, ludzki, graniczący jednak z ekstazą.

Pod względem technicznym film nieporównany. Realizacja szczegółów iście amerykańska, tj. solidna i precyzyjna. Architektura monumentalna. Sceny masowe robione kapitalnie. Każdy typ ludzki wystudjowany na miarę wielkiego aktora. Z tytułu swej doniosłości pierwsze miejsce wśród artystów zajmuje kreacja Chrystusa, stworzona przez B. Warnera; cechuje ją umiarkowanie, szlachetność i wielki spokój bolesnego oblicza. Wszystkie troski ziemskie i krzywdy ucieleśniły się przecież w tem obliczu. Z innych aktorów należy wymienić E. Torrence'a (św. Piotra), R. Schildkrauta (Judasza), Schildkrauta ojca (Kajfasza), E. Varkonyi'a (Piłata) i in.

Mało jest powiedzieć, że film ten powinni oglądnąć tłumnie ludzie. Wszyscy oglądnąć muszą ten film, którego odświeżająca ekstaza działa na nas jak cudowne rekolekcje: wszyscy, dla których ludzkość i jej wielki Pocieszyciel i Zbawca są źródłem najgłębszych uniesień. Nie jest to apel o poparcie dzieła; jest to wezwanie do serc ludzkich, aby przez dwie godziny przypomniały sobie źródło i cel naszych najgłębszych tęsknot, naszego płaczącego życia, naszych cierpiących myśli — aby znalazły mistyczną pociechę, poparcie i ulgę.

(mafarka).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Jak siedzą posłowie w nowym Sejmie?

Miejsca poselskie w nowej sali sejmowej rozmieszczone są amfiteatralnie, w formie wachlarza, podzielonego na sześć odcinków, między któremi prowadzą przejścia do otaczających salę kuluarów; w ten sposób w pierwszym rzędzie jest 18 miejsc, (po trzy na odcinek), w rzędach zaś następnych ilość miejsc rośnie i w ostatniem wynosi 54 (również ugrupowane po trzy, w 18 odcinkach).

Skrajny odcinek prawy (30 miejsc w 10 rzędach) zajął Zw. Lud. Nar.; w rzędzie pierwszym (t. j. na poziomie 2-go rzędu w stosunku do innych odcinków) zajęli miejsca — licząc od skraju ku środkowi sali: pos. Trąmpczyński, Zwierzyński i Rybarski, w ostatnim 3 posłowie ze Str. Chrz. Nar.: Stef. Dąbrowski, Stroński i Żółtowski. Dla pozostałych swoich członków Zw. Lud. Nar. zajął sąsiadujących 7 miejsc następnego odcinka. W odcinku tym zajęło z kolei miejsca pół setki posłów wybranych z listy Nr. 18 (Blok Mniejszości): Niemcy, żydzi, Białorusini i ukraińskie Undo, przyczem Ukraińcom przyznano także jedno „okno“ (miejsce w pierwszym rzędzie). Sąsiednie dwa okna zajął Bezpartyjny Blok (posłowie Radziwiłł i Romocki), który również lokuje się na zwróconej ku centrum części dalszych rzędów tego odcinka, liczącego 96 miejsc. Odcinek trzeci, t. j. prawe centrum (również 96 miejsc) przypadł również posłom z B. B.; w pierwszym rzędzie zasiedli posłowie Bojko, Bartel i Sławek. W odcinku następnym (lewe centrum) przypadły miejsca klubom: P. S. L. Piast, Ch. D., N. P. R. i Str. Chł., miejsca w oknach zajęli na pierwszem posiedzeniu posłowie Dębski, Chaciński i Dąbski; pos. Witos usiadł w ostatnim rzędzie. Część tylnych miejsc tego odcinka zajęli Ukraińscy radykali. W czwartym odcinku ulokowało się Wyzwolenie i część P. P. S. (w pierwszym rzędzie pos. Woźnicki, Malinowski i Czapiński), z tyłu zaś za nimi Sel-Rob i w ostatnim rzędzie komuniści. Ostatni wreszcie odcinek na skrajnej lewicy (analogiczny do skrajnej prawicy, t. j. liczący nie 96, ale 30 miejsc), zajęła w całości reszta posłów z P. P. S. z pos. Markiem, Niedziałkowskim i Żuławskim w pierwszym rzędzie.

Raid automobilowy w Krakowie.

Jak się dowiadujemy z Krak. Klubu Automobilowego uczestnicy raidu międzynarodowego przybędą do Krakowa dzisiaj w liczbie mniejwięcej 90 między godz. 14-tą a 18-tą do rogatki mogilańskiej koło Borku Fałęckiego, gdzie Krak. Klub Automobilowy organizuje finsh. Następnie uczestnicy udadzą się ulicą Kalwaryjską, Lwowską, przez III Most, Starowiślną, Andrzeja Potockiego, Basztową, Florjańską, Rynkiem wzdłuż linij A-B i C-D, Wiślną na ul. Zwierzyniecką do garażu, urządzonego w ujeżdżalni wojskowej. Dnia 1 kwietnia o godz. 3 w nocy uczestnicy wystartują z ul. Zwierzynieckiej (na zimny motor) i pojadą przez most Zwierzyniecki, potem ulicami Barską, Długosza, Kalwaryjską do Myślenic.

Krak. Klub Automobilowy, który zajmuje się przygotowaniem i przeprowadzeniem raidu przez terytorjum województwa krakowskiego, nie chcąc przemęczać znużonych drogą uczestników, organizuje jedynie skromne przyjęcie w restauracji „Pavillon“. Dla kierownictwa raidu oraz prasy odbędzie się wspólna kolacja w Klubie Automobilowym.

Kierownictwo raidu oraz prasa urzędować będą w lokalu Krak. Klubu Automobilowego (ul. św. Jana 11, I. p.) w dniu 31 b. m. już od godz. 18-tej.

Min. Czechowicz o ustawie o inwestycjach.

Na przedpołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej po referacie pos. Krzyżanowskiego o projekcie ustawy o inwestycjach podniesiono ze strony „Wyzwolenia“ zarzut, jakoby ustawa nie uwzględniała należycie potrzeb inwestycyjnych drobnego rolnictwa, budowy szkół powszechnych, meljoracji, dróg itd. Minister skarbu w dwukrotnem przemówieniu swojem podniósł, iż jednym z głównych powodów, dla którego rząd przedkłada tę ustawę, jest chęć przyjścia z pomocą życiu gospodarczemu i w celu utrzymania nadal dobrej konjunktury. **Zarzut o upośledzeniu wsi minister uważa za zupełnie niesłuszny**, a to z tego powodu, że zarzut ten spotyka rząd, który najwięcej zrobił dla wsi. Jedna tylko pozycja, powiększenie kapitału zakładowego Banku Rolnego o 87 miljonów zł, równoważy przecież całą sumę kredytu, a oprócz tego zawiera bardzo znaczne **ulgi i zwiększenia na budowę dróg samorządowych, meljorację i odbudowę wsi.** Dalej minister zaznaczył, iż **nie można się zgodzić na przeznaczenie dodatkowych kwot poza kwotami zawartemi w przedłożeniu rządowem, gdyż mogłoby to doprowadzić do sum zawrotnych.** Omawiając kwestję budowlaną, minister podkreślił, iż w roku 1927 i w pierwszych dwu miesiącach roku 1928 **rząd wyasygnował na akcję budowlaną 104 miljony zł.**, kiedy podatek lokatorski przynosi rocznie tylko 7 milj. **Nie można — oświadczył minister — trzymać się tej starej zasady, że się wszystkiego żąda od rządu, a równocześnie wiąże się mu ręce i stawia przeszkody na każdym kroku.** Łącznie z kwotą, jaką da ta pożyczka rządowi, która niewątpliwie jednak przyjdzie do skutku, **rząd przeznaczy ogółem około 200 miljonów zł. na akcję budowlaną** i ma też nadzieję, że zdoła zachęcić większe miasta do przeznaczania stopniowo również na ten cel 100 miljonów zł. Za te pieniądze może się akcja budowlana ładnie rozwinąć, a w latach następnych będzie można uzyskać na cele budowy mieszkań około 150 **miljonów zł. rocznie, co wyniesie w przeciągu 10 lat pokaźną sumę 1.5 miljarda złotych.**

Dalsze prace komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek zebrała się komisja budżetowa Sejmu i obradowała nad ustawą o inwestycjach. Przy drugiem czytaniu wniesiono szereg poprawek, z których wiele uchwalono. Dotyczyły one przedewszystkiem podwyżek na inwestycje, tak, że podwyższały kredyty o 42 miljony złotych, przyczem nie zgłoszono żadnych sposobów ich pokrycia. Podczas posiedzenia popołudniowego komisji reasumowano, uchwalono w drugiem czytaniu, poprawki **i przyjęto projekt w brzmieniu rządowem.**

Prowizorjum budżetowe uchwalone w 2-giem czytaniu.

MOWA POS. W. BITTNERA, PRZEDSTAWICIELA CH. D.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu plenarnem Sejmu po referacie posła **Krzyżanowskiego**, przemawiał poseł Rybarski ze Zw. Lud. Nar., który nasamprzód zaczął omawiać morytorycznie stan skarbu, przestrzegając podobnie, jak wczoraj minister skarbu Czechowicz, przed zbytnim optymizmem. Wskazał on na konieczność **reformy podatków**, oraz zaznaczył, że **jego Klub nie dąży do przywrócenia przerostu parlamentaryzmu.** Co się tyczy ustroju, mówca nie pochwala tego, co się dzieje dotąd.

W toku dyskusji nad prowizorjum budżetowem przemawiał **poseł Zaremba z PPS, wygłaszając przemówienie opozycyjne**, poseł Wyrzykowski z „Wyzwolenia“, zapowiadając, że ze względów czysto rzeczowych **nie może głosować za prowizorjum, bo byłoby to daniem zaufania rządowi.** Następnie **poseł W. Bittner (Ch. D.) w przemówieniu stwierdził, że preliminarz oparty na budżecie zeszłorocznym, nie byłby realny** i dlatego nie może zgodzić się na poprawki, zmierzające do tego celu. Z drugiej strony sposób, **w jaki rząd motywuje swoje przedłożenie, również nie jest zadowalający. Przyznaje min. Czechowiczowi wielkie zasługi, ale inaczej przedstawia się budżet z fotelu ministerjalnego, a inaczej oglądany z dołu: wtedy sytuacja nie przedstawia się tak korzystnie. Ludność przeciążona jest podatkami, przedewszystkiem podatkiem obrotowym. Jeżeli dodać bierny bilans handlowy i groźbę nieurodzaju, to musimy nabrać przekonania, że budżet jest za wysoki. Ponieważ preliminarz obecny jest wyższy o miljard złotych od budżetu zeszłorocznego, dlatego zgłosi poprawkę i rezolucję w sprawie kompresji wydatków. Mimo tych zastrzeżeń Ch. D. głosować będzie za prowizorjum, powodując się względami politycznemi, chce bowiem zastosować się do słów orędzia p. Prezydenta, który mówił o harmonijnej współpracy władz ustawodawczych i wykonawczych. Nie jesteśmy zwolennikami przerostu żadnego z tych czynników** — mówił poseł Bittner — **nie jesteśmy za polityką gwałtu.** Po kilku innych przemówieniach zakończono dyskusję, poczem przystąpiono do głosowania nad poprawkami posła Rybarskiego, mającemi charakter zasadniczy, a mianowicie, biorącemi za **podstawę budżet zeszłoroczny.** W głosowaniu przez drzwi, a było to pierwsze w tym Sejmie, **za wnioskiem padło 141 głosów, przeciwko 161. Wniosek upadł, a tem samem prowizorjum budżetowe przyjęte.** Trzecie czytanie **nie mogło** się odbyć z powodu protestu komunisty, wobec czego **profesor Krzyżanowski zaczął referować ustawę inwestycyjną, którą po krótkiej dyskusji Sejm również przyjął.**

Krwawa bójka w parlamencie berlińskim.

SOCJALIŚCI PRZECIW KOMUNISTOM. — KILKU POSŁÓW POKALECZONYCH. — POSIEDZENIE PRZERWANO.

Berlin. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Reichstagu zakończyło się burzliwemi awanturami i krwawą bójką pomiędzy posłami komunistycznymi a socjalistycznymi. Gdy przedstawiciel frakcji socjalistycznej poseł Langberg poruszył w swojem przemówieniu sprawę amnestji i oświadczył pod adresem komunistów, że socjaliści wolą ich ostatnie ataki i obelgi niż nieszczere przymilanie się w ostatnim tygodniu; **komuniści pod wodzą posła Jadasza rzucili się na mówcę socjalistycznego**, przyczem na stopniach trybuny

doszło do bójki na pięści,

między komunistami a grupą posłów socjalistycznych, którzy pośpieszyli swemu mówcy na pomoc.

Kilku posłów po obu stronach zostało pokaleczonych do krwi.

Jeden z posłów komunistycznych rzucił na mównicę spluwaczkę, która rozbiła się na trybunie oblewając **swą zawartością** stenografów. **Przewodniczący przerwał posiedzenie na 10 minut**, poczem po rozpoczęciu obrad ogłosił, że wydala posła Jadasza z sali. Wobec tego, iż poseł Jadasz sali nie opuścił, **przewodniczący wykluczył go na 8 posiedzeń.** Ponieważ poseł Jadasz w dalszym ciągu pozostawał na sali, przewodniczący **przerwał posiedzenie odraczając je do dnia następnego.**

POWSTANIE W MEKSYKU.

Meksyk. (PAT.). Wojska rządowe walczyły w ciągu 29 godzin z 800 powstańcami, którzy stracili 100 ludzi, między innymi 2 księży. Reszta została wzięta do niewoli lub też rozprószyła się po okolicy.

Pierwszy występ wrogów Kościoła.

Poseł Putek za ograniczeniem swobody „związków“ religijnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Putek, który jest znany ze swej idjosynkrazji do duchowieństwa i Kościoła, zgłosił w imieniu Wyzwolenia projekt ustawy o „ochronie(!) swobody wykonywania praw obywatelskich przez członków związków religijnych“. Ustawa ta zapowiada, że związkom religijnym nie wolno(!) czynić użytku z przysługującej im władzy wyznaniowej w sprawach politycznych. **Cały projekt skierowany jest, z czem się nie ukrywa, przeciwko duchowieństwu i Episkopatowi.**

Nowe rokowania z p. Rauscherem.

Berlin. (PAT.). „Berliner Tageblatt“ donosi, iż rozmowy, jakie poseł Rauscher nawiązał **z rządem polskim w sprawie umowy osiedleńczej i dekretu dla strefy pogranicznej, nie wydają się beznadziejne i że doprowadzą one powoli do podjęcia rokowań.** Będzie można być zadowolonym — pisze dziennik — jeżeli dzięki tym umowom nawiązane nici nie zostaną teraz zerwane i jeżeli uda się uniknąć zaostrzenia sytuacji.

Energiczny przewodniczący Skupczyny.

Możeby się to i w Polsce przydało?

Białogród. (PAT.). **Wiceprzewodniczący Skupczyny wydał zarządzenie, odbierające 188 posłom przywilej nietykalności parlamentarnej na dzień dzisiejszy, co stanowi karę za nieprzybycie na posiedzenie izby bez usprawiedliwiających powodów.**

Rumunia oburzona na Mussoliniego.

Bukareszt. (PAT.) Cała prasa rumuńska zajmuje się obszernie wywiadem Mussoliniego, udzielonym dziennikowi angielskiemu „Daily Mail“. Dzienniki występują stanowczo przeciwko Mussoliniemu i wskazuje na to, że włoski szef rządu, już dwukrotnie i publicznie obraził naród rumuński.

(Opinja rumuńska jest, jak wiadomo, kategorycznie przeciwną jakiejkolwiek zmianie granicy na korzyść Węgier. Toteż madziarofilski wywiad Mussoliniego wywarł tam bardzo ujemne wrażenie. Uw. Red.).

NOELLE ROGER. 18

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

(Przedruk wzbroniony).

Zaczepili go inni. Traciłem już nadzieję zwrócenia jego uwagi.

Wówczas pociągnąłem Marję Blankę na stronę:

— Czy nie może pani nakłonić dziadka, aby zmienił temat konferencji?

I cóż? Wszak może mówić o bądź czem...

Zwróciła ku mnie oczy powiększone zdziwieniem.

— Tak w ostatniej chwili?.. To chyba niemożliwe...

I głosem zdławionym dodała:

— Czemuż domaga się pan tego?... pan także...

— Ja także? powtórzyłem nie rozumiejąc.

Wyjęła z torebki list i podała mi go: dwa wiersze, pismem maszynowem: „Proszę wymóc na swym dziadku aby się wyrzekł swej konfekcji".

Kartka zadrżała w jej ręce. Patrzałem w milczeniu na młodą dziewczynę.

— Otrzymałam to pismo w wilję wyjazdu, szepnęła. Pokazałam dziadkowi, który wybuchnął śmiechem, „jakiś zazdrosny kolega, nie należy przejmować się takiemi głupstwami.

Wówczas nachylona nademną wyszeptała:

— Lękam się... serce drży mi bezustanku... a nie wiem czemu się lękam...

Odpowiedziałem:

— Nie trzeba tracić go z oczu ani na chwilę.

Jakiś starzec zbliżył się do Marji Blanki, wypytując troskliwie o stan zdrowia profesora. Odsunąłem się w kąt. Snuły mi się po głowie niedorzeczne projekta: uprzedzić tajną policję,... polecić agentom pilnowanie profesora...

— Panie Dorillac, ścisk taki na sali, że udusić się można, wyrzekł ktoś wchodząc. Nigdy tu jeszcze nie było takiego tłumu. Ludzie stoją wzdłuż murów.

— Jestem bardzo zdenerwowany... już czas pewno? wyrzekł Dorillac głosem bladym i drżącym, którego u niego nie znałem. Tamci zaprotestowali:

— Cóż znowu Pan zdenerwowany? Przy takiej sprawie!

Podniósł swe piękne, zbladłe oblicze i odpowiedział łagodnie:

— Nie zwykłem nigdy dowierzać sobie.

I przeglądając zwitek notatek, które wyjął z teki, dodał:

— Tak... lękam się... wargi mam zeschłe...

— Czy można służyć panu jakim napojem?

Dorillac potrząsnął głową:

— Dziękuję. Wypiję szklankę wody, jak zawsze, przed rozpoczęciem.

„Barillet"! — zawołał na woźnego, czekającego nań u drzwi, aby go wprowadzić, czy nie zapomniałeś o karafce świeżej wody?

— Nie, panie profesorze, sam ją na stół zaniosłem. — Na dźwięk tego głosu Dorillac zwrócił głowę:

— Cóż to, nie Barillet?

— Barillet jest chory, panie profesorze, ja go zastępuję. Usunął się przed prelegentem. Wszyscy wyszli za nim. Naostatku ja wraz z Marją Blanką. I ja, który niedowierzającym wzrokiem badałem tych czcigodnych uczonych, o słynnych nazwiskach, z dekoracjami Legji honorowej w butonierkach, ja, który upatrywałem ukrytej broni pod ich futrami, nie pomyślałem o tej szklance wody, zaniesionej przez nieznajomego, a którą Dorillac wypije.

Zaprowadziłem Marję Blankę na miejsce zarezerwowane. Usiadłem koło niej, gotowy skoczyć w razie choćby pozoru zamachu.

Zamach? Badałem oczyma tę publiczność, złożoną z ludzi światowych i nauki, profesorów, historyków, geografów, dziennikarzy, wśród których jasnemi plamami znaczyły się toalety kobiet. Zamach? Koło nas, twarze były skupione, uważne. Oczy, pełne czci, zawisły na wchodzącym prelegencie. Zewsząd zabrzmiały oklaski. I przez chwil parę, ten tłum oklaskujący, był jeno olbrzymią orkiestrą, obejmującą bez końca, jeden i tensam temat, serdecznego podziwu.

Uspokoiłem się nagle. Rzeczywistość była tuż, naokół, cisnęła się, ochraniała. Miała codzienne, zwykłe oblicze, poczciwości, budzącej zaufanie i w rezultacie zupełnie miłe: spojrzałem na twarzyczkę, zaróżowioną, wzruszoną ową wspaniałą owacją; tak, wcale miła... ta rzeczywistość. Cóż za szaleństwo, zatruwać ją koszmarem, przywiezionym z Syrji wraz z febrą!...

Ujrzałem profesora, wyprostowanego na katedrze, promiennego pod koroną lekkich, srebrzystych włosów, które gładził ręką. Położył przed sobą zegarek, przejrzał raz jeszcze notatki, nalał z karafki szklankę wody, wypił ją duszkiem, i zaczął:

—Panowie i panie! Czcigodni koledzy!...

W głębokiem milczeniu każde słowo profesora dźwięczało wyraźnie, aż w kątach sali.

— Niechaj mi wolno będzie, wyrazić przedewszystkiem wdzięczność za powitanie, jakiem raczyliście zaszczycić starego badacza z Bordeaux, który nie przestał nigdy być badaczem...

Koniec zdania był dla mnie straconym. Podczas, gdy wpatrywałem się w profesora, jaśniejącego uśmiechem wiecznej młodości i panującego od pierwszych słów nad słuchaczami, dzięki owemu wzrokowi, pochodzącemu z zupełnego zapomnienia o własnej osobie, o powodzeniu, o efektownych sztuczkach, ujrzałem jak w błyskawicy, serję obrazów, nie mających żadnego związku z obecną chwilą.

Hndlarza oliwą na łożu śmierci, Figuiere'a, leżącego w hotelu konsulatu, stację Chateau l'Ereque i profesora z twarzą posiniałą, zaś przy nim, z oczyma weń wlepionemi, niewidzialnego staruszka. Owe obrazy tak są wyraźne, że ręką odpędzam, niby rój much niebezpiecznych...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.